

Kurier

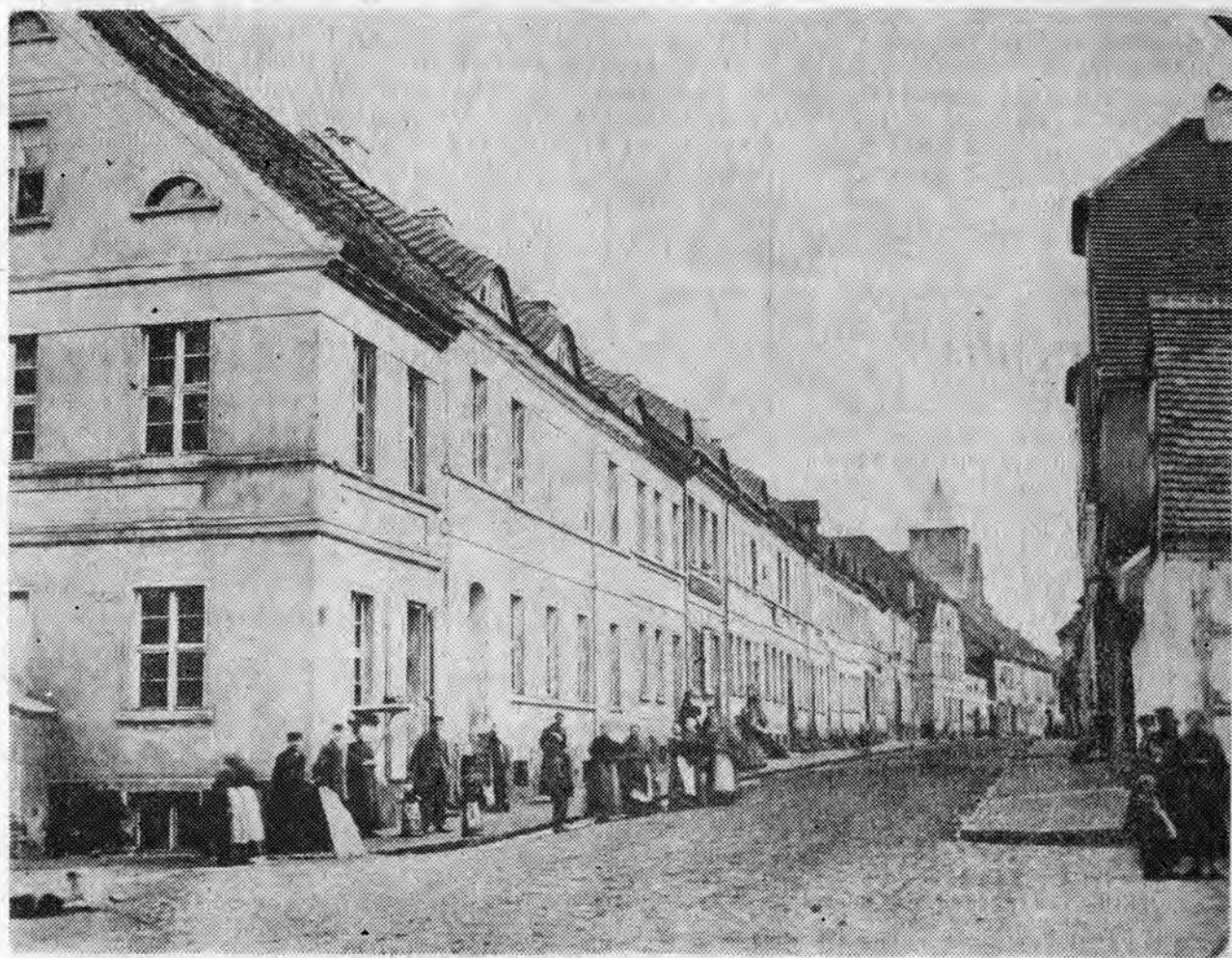
LISTOPAD 1991

Rok I Nr 9

Cena 3000,— zł

Międzyrzecki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



ryc. Alberti — Międzyrzecz XVIII w.

W NUMERZE: Mazowiecki w Międzyrzeczu
Wybory, wybory...
Wspomnienia pionierów
Wakacje
Dzień kolejarza
Na święto zmarłych

wydarzenia-informacje-ciekawostki-wydarzenia-informacje

Sesja Rady Miejskiej w Międzyrzeczu

Na 14 Sesji Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, która odbyła się w dniu 2 października br. podjęto następujące uchwały:

1. W sprawie upoważnienia Zarządu Miasta i Gminy do opracowania szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego (gminy czy miasta?).
2. W sprawie upoważnienia Zarządu Miasta i Gminy Międzyrzecz do aktualizacji planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy.
3. W sprawie powołania Obwodowych Komisji Wyborczych do przeprowadzenia Wyborów do Sejmu i Senatu.
Powołano łącznie 14 obwodowych komisji wyborczych — 8 w mieście Międzyrzecz, 4 obwody na terenie wiejskim i 2 obwody zamknięte, które mieszczą się w Areszcie Śledczym i w Szpitalu ZOZ.

4. W sprawie przekształcenia Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Międzyrzeczu. Rada Miejska postanowiła, że z dniem 1 stycznia 1992 r. PGKiM zostaje przekształcona w gminną jednostkę organizacyjną prowadzoną w formie zakładu budżetowego. Z dniem tym gmina nabywa prawa do wszelkich wierzytelności Przedsiębiorstwa i ponosi odpowiedzialność za wszelkie jego zobowiązania.
Zakład otrzyma nową nazwę „Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Międzyrzeczu” zachowując dotychczasową siedzibę na ul. Krótkiej.
5. W sprawie wyrażenia zgody na przekształcenie Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów EMBET w Międzyrzeczu.
6. W sprawie zmian w uchwale budżetowej. Zmiana dotyczy za-

dań rzeczowych na rok 1991 w dziale 70 „Gospodarka Komunalna”.

7. W sprawie zatwierdzenia porozumienia pomiędzy Zarządem Miasta i Gminy Międzyrzecz, a Radą Sołecką Sołectwa Bukowiec.
Rada Sołecka Sołectwa Bukowiec w imieniu mieszkańców wsi wyraziła w dniu 30 lipca 1991 r. zgodę na rozpoczęcie eksploatacji wysypiska śmieci pod wsią Bukowiec.
8. W sprawie zmian treści w statutach Sołectw Gminy M-cz.
9. W sprawie zmian w regulaminie organizacyjnym Urzędu Miasta i Gminy Międzyrzecz.

Wszystkie wyżej wymienione uchwały wywieszone są w pełnym brzmieniu w gablotach ogłoszeniowych w Ratuszu. Następną Sesję wstępnie zaplanowano na połowę miesiąca listopada br.

Danuta Sokołowska

USC INFORMUJE

URODZENI w MIĘDZYRZECZU

Dzieci urodzone we wrześniu i październiku

1. ZAKRZEWSKI KAMIL, syn Wiesława i Sylwii
2. MIKOWSKI MICHAŁ, syn Krzysztofa i Justyny
3. SZKARADEK MAŁGORZATA, córka Janusza i Marii
4. FILIPAK PATRYCJA MARTYNA, córka Stanisława i Marianny
5. KUSZ ALEKSANDRA KLAUDYNA, córka Tomasza i Zofii
6. JANOWICZ GRZEGORZ JACEK, syn Krzysztofa i Genowefy
7. SPICHAŁSKI MARCIN, syn Andrzeja i Ewy
8. MIKOŁAJCZAK PAWEŁ MAREK, syn Sławomira i Bernadety
9. WIKTOROWICZ MICHAŁ RADOŚLAW, syn Jarosława i Wioletty
10. KICZKA PAULINA JUSTYNA, córka Karola i Bożeny
11. KUKUSKA ROBERT RAFAŁ, syn Wiesława i Doroty
12. POKOLENKO MATEUSZ JERZY, syn Jerzego i Bożeny
13. BARANOWSKI MAURYCY, syn Mieczysława i Renaty
14. KWIATKOWSKA MARTA, córka Roberta i Krystyny
15. KOWALSKA AGNIESZKA DAGMARA, córka Pawła i Mirosława
16. KĘPIŃSKI FILIP KRZYSZTOF, syn Dariusza i Sylwii
17. BOJAREK PAWEŁ ZBIGNIEW, syn Zbigniewa i Beaty
18. BOGACZ ARKADIUSZ MAREK, syn Zygmunta i Marii
19. WESOŁA MARTYNA ALEKSANDRA, córka Marka i Anny
20. SIECZKA JAKUB JÓZEF, syn Jana i Barbary
21. SZAURO ALEKSANDRA, córka Mirosława i Anny
22. GAŁACH ŁUKASZ WIEŚLAW, syn Jana i Elżbiety
23. CZAJKA MARCIN JAN, syn Pawła i Elżbiety
24. POKOLENKA SZYMON PAWEŁ, syn Kazimierza i Krystyny
25. PRACZYK MAREK, syn Kazimierza i Haliny
26. RADOMSKI ADAM ADRIAN, syn Dariusza i Iwony

Nowo narodzonym dzieciom i ich rodzicom życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności.

UKOŃCZYLI 18 LAT

Do grona dorosłych w ostatnim miesiącu weszli między innymi:

1. PERZ Piotr
2. PERZ Robert
3. JAKUBOWSKI Piotr
4. BARŁÓG Agnieszka
5. ŚRODA Rafał
6. PEKAŁA Edyta
7. WANDOWSKI Leszek
8. KOŁACZ Jarosław
9. CIERLUKIEWICZ Rafał
10. IGNATOWICZ Albert
11. DZIEKAN Krzysztof
12. AKSAMSKI Wojciech
13. SOBCZAK Mariusz
14. JEZIÓRSKA Wioletta
15. NOWAK Damian
16. KIEPIELA Arkadiusz

17. OSTROWSKA Monika
18. BANKOWSKA Lilianna
19. IDZIKOWSKI Robert
20. GAWĘŁ Mariusz
21. DĄBROWSKI Rafał
22. CIEŚLA Piotr
23. KĘDRAK Arkadiusz
24. MACIAK Radosław
25. MAZUREK Mariusz
26. STOPKA Piotr
27. LEŚNIAK Wojciech
28. ONICHIMOWSKI Arkadiusz
29. SONTA Grzegorz
30. KAŁUSKI Grzegorz
31. ROSIK Artur
32. PACHOLAK Maciej
33. RÓŻYCKI Dariusz
34. RASZEWSKI Robert
35. RACZYCKI Jacek
36. PALUS Agnieszka
37. GMIĄT Bogumiła
38. SZCZUKA Radosław
39. SOBIERAJ Marcin
40. ROGALA Piotr
41. CZERWIŃSKI Lesław
42. KACZMAREK Piotr
43. KRAJCER Adam
44. SKWAREK Robert
45. HELWIG Alicja
46. STĘPIEŃ Jacek
47. OFFMAN Anna
48. BELKA Piotr
49. GOŁĘDZIEWSKI Remigiusz
50. GAC Marek
51. WNEK Magda
52. SAWICKI Krzysztof
53. CHUDZIŃSKI Maciej
54. CHORAŻEWICZ Krzysztof

Życzymy szczęścia i pomyślności w dorosłym życiu.

NA PAŹDZIERNIKOWYM ŚLUBNYM KOBIERCU

5 października 1991 roku

BEDNAREK Marek i WNEK Grażyna
ŁABECKI Mariusz i SŁAWINSKA Agnieszka
PAWELSKI Piotr i URBANEK Anna

12 października 1991 roku

GOLWIEJ Grzegorz i TURECKA Lidia
FERENS Jan i KACPRZAK Anna
TYMECZKO Jarosław i LITWIN Mariola

19 października 1991 roku

MARCINÓW Hubert i DEC Julia
NOWACKI Piotr i FREŚ Renata
NOWICKI Dariusz i PACAK Ewa
PODUFAŁA Juliusz i STANKIEWICZ Irena
MICHALAK Robert i KORN Joanna
TROĆ Eryk i WIKTOROWICZ Dorota
OSTROWSKI Zbigniew i SAMOLAK Sława
KRACZKOWSKI Robert i GRUPSKA Maria

Parom młode, które w październiku zawarły związek młodych składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

ciekawostki - informacje - wydarzenia...

HONOROWE KRWIODAWSTWO

Pod patronatem działającej w Międzyrzeczu Rejonowej Rady ds. Honorowego Krwiodawstwa w dn. 22-26.11.91 r. odbędą się w naszym mieście Dni Honorowego Krwiodawstwa.

Rada działa już od 1986 r. pod przewodnictwem ppłk Cz. Mikołajczyka. W skład Rady wchodzi prezesi Klubów HDK przy: ZSR w Bobowicku, ZDZ w Międzyrzeczu, Stacji PKP w Międzyrzeczu, Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzętu Wodno-Melioracyjnego, Gorzowskich Fabrykach Mebli w Skwierzynie, OSP w Skwierzynie, Jednostce Wojskowej w Skwierzynie. Członkowie tych Klubów oddali w minionych latach honorowo wiele litrów cennego płynu: 1989 — 1028,250 l, 1990 — 911 l, 1991 (do 07.) 492 l.

Wielu honorowych dawców otrzymało za swą ofiarność wysokie odznaczenia. Po oddaniu 25 litrów „Zasłużony dla zdrowia narodu”: K. Myśliński, B. Rutkowski. Po oddaniu 20 litrów Złote Krzyże Zasługi: Zb. Łapiński, R. Sobina, A. Imiołko, W. Ostrowski, Z. Fiedler, P. Orzeł, a na to odznaczenie oczekuje m.in. S. Augustyniak.

POLICJA MIEJSKA

Od 1 stycznia 1991 r. działa w naszym mieście powołana przez Burmistrza Straż Miejska. Zadania dwuosobowego zespołu są ogromne: od kontroli czystości miasta, poprzez dbanie o estetykę reklam, do czuwania nad porządkiem publicznym. Wesprzyjmy działania Straży Miejskiej!

POŻEGNANIE Z PAROWOZEM

31 sierpnia 1991 r. po raz ostatni mieszkańcy Międzyrzecza mogli zobaczyć sunącą po szynach lokomotywę parową, która wyruszyła w ostatnią podróż ze Zbąszyńka do Rzepina i dalej do Szamotuł. Na trasie Zbąszynek — Międzyrzecz pociąg prowadziła drużyna parowozowa z Lokomotywni Zbąszynek, z Międzyrzecza do Szamotuł prowadziła drużyna parowozowa z Międzyrzecza.

Były i kwiaty i przemówienia, niejednemu kolejarzowi zakręciła się łza w oku.

Z wycofaniem kolei parowej kończy się bowiem dla niektórych z nich piękna i romantyczna epoka.

Parowozy mają swoją piękną hi-

INFORMACJA - Turystyka na sprzedaż

Po raz pierwszy nasza gmina wzięła udział w imprezie „Tour Salon 91”, które odbyło się w dniach od 2-8 października br. w Poznaniu na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. W tegorocznej imprezie udział wzięło ponad 80 różnych firm z 10 państw.

Byli wśród nich przedstawiciele biur podróży, towarzystw ubezpieczeniowych, hoteli, przedsiębiorstw pracujących na potrzeby turystyki oraz przedstawiciele gmin z północnych i zachodnich rejonów Polski. Z terenu województwa gorzowskie go udział wzięła tylko gmina Lubniewice i Międzyrzecz.

Ekspozycja salonu turystycznego była barwna i ciekawa. Na wideo prezentowane były filmy zachęcające do odwiedzenia poszczególnych rejonów kraju.

Międzynarodowy Salon Turystyki oficjalnie otworzył szef Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki minister Michał Bidas, który powiedział, że to właśnie od gmin w znacznym stopniu zależeć będzie w przyszłości rozwój turystyki w naszym kraju.

Rozwój turystyki to także tworzenie nowych miejsc pracy, szczególnie tam, gdzie bezrobocie jest szczególnie dotkliwe. Zorganizowanie jednego miejsca pracy w turystyce to dzisiaj około 40% nakładów koniecznych w przemyśle.

Biorąc pod uwagę ogromne zainteresowanie zwiedzających ofertą turystyczną naszej gminy postanowiliśmy również w przyszłym roku wziąć udział w tej imprezie.

Danuta Sokołowska

storię. Wśród maszyn wynalezionych przez człowieka zajmują dość wyjątkowe miejsce. Pod znakiem pary przebiegał na świecie postęp techniczny i społeczny.

Z sentymentem wspominając już będziemy rytmiczny stukot kół połączony z dźwiękiem wydychanych kłębow dymu.

Parowozy mają swoich miłośników nie tylko w Międzyrzeczu. Były pewnego rodzaju atrakcją dla zagranicznych turystów, którzy potrafili dostrzec w nich piękno kształtów, których niejednym z nas nie dostrzegali doceniając zdobycze tylko współczesnej cywilizacji. Być może inaczej spojrzymy na naszą stary „ciuchcie” w skansenie muzeum lokomotyw parowych w Wolsztynie, gdzie uda się ona na spoczynek?

Elżbieta Wróbel

KOMUNIKAT

Urząd Miasta i Gminy przy udziale Komendy Rejonowej Policji i Rejonu Dróg Publicznych w Międzyrzeczu informuje, że w związku ze zbliżającym się Świętem Zmarłych na dzień 1 listopada zostanie wyznaczony i oznakowany tymczasowy parking samochodowy zlokalizowany przy drodze Międzyrzecz - Sulęcín.

Prosi się zatem wszystkich użytkowników pojazdów o korzystanie z placu co ułatwi kierowanie wzmożonym ruchem i zapewni bezpieczeństwo pieszym.

W dniu tym można skorzystać z zorganizowanej autobusowej komunikacji.

Strajk w „Odwykówce”...

Pod takim tytułem ukazał się w „Ziemi Gorzowskiej” z dnia 17.10.91 artykuł p. p. Grażyny i Andrzeja Cudaków.

Grono lekarzy i psychologów Szpitala w Odrzycach po zapoznaniu się z tą publikacją pragnie oświadczyć, że treści zamieszczone w niej są kłamliwe, tendencyjne i przeznaczone z zamiarem wywołania sensacji i skłócenia środowiska, jak również narażają na szwank dobre imię wielu wymienionych osób i Szpitala jako instytucji.

Informujemy czytelników „Kurier” oraz tych którzy czytali w/w artykuł, że wysłano pismo wyjaśniające do Izby Lekarskiej, Wojewody, Lekarza Wojewódzkiego i Kliniki Psychiatrycznej w Szczecinie. Osobne pismo wysłano do Redakcji „Ziemi Gorzowskiej”.

w imieniu Zespołu
RYSZARD KRAWIEC

MŁODZI MEDYCY W AKCJI

Niedawno zwróciły moją uwagę plakaty informujące o udzielaniu porad medycznych przez studentów Akademii Medycznej w Łodzi. Młodzi ludzie w białych fartuchach okazali się członkami koła naukowo-immunologiczno-kardiologicznego (immunologia — nauka zajmująca się badaniem odporności organizmu na zarazki, toksyny i niektóre substancje chemiczne.

(c.d. na str. 10)

Wybory Wybory...

W związku z wyborami do parlamentu w październikowym numerze naszego pisma zamieściliśmy wywiad z kandydatem na posła z ramienia NSZZ „Solidarność” p. Z. Szczuckim oraz krótki felieton o Polskiej Partii Przyjaciół Piwa. Obecnie prezentujemy pozostałych kandydatów z naszego miasta, mamy nadzieję, że materiały te zainteresują naszych Czytelników, można bowiem dzięki nim poznać programy poszczególnych partii i ludzi, którzy je reprezentują.

Tacy sami

Wywiad z MICHAŁEM MĄDZELANEM kandydatem na posła z Bloku Mniejszości Narodowych. Lista nr 55

— Jak się czuje mniejszość narodowa, gdy po raz pierwszy po wielu, wielu latach ma możliwość wystawienia swojej reprezentacji w parlamencie?

— Na to czekaliśmy bardzo długo. Musiało minąć niemalże pół wieku, aby mogła nastąpić zmiana systemu i Polska mogła przyznać się do tego, że w niej żyją mniejszości narodowe. Żyją Ukraińcy, Łemkowie i oni też mają swoją kulturę, obyczaje, które chcieliby kultywować i przekazywać swoim dzieciom. Są to bowiem wartości przyjęte w całym niemalże świecie. Bardzo podobało mi się dostrzeżenie przez pana Mazowieckiego w swoim exposé w Sejmie, gdy został premierem, że w Polsce obok Polaków żyją także inne narodowości, a kultywowanie ich zwyczajów wzbogaca kulturę polską. Poczuję się wtedy pełniejszy. Od początku przemian w Polsce byłem z Solidarnością, wierzyłem temu ruchowi, jego ideałom. To dzięki zmianom przez niego dokonany możemy teraz kandydować z Bloku Mniejszości Narodowych i uważam, że mamy do tego prawo.

— Co jest wam potrzebne, abyście mogli w sposób was satysfakcjonujący wyrażać narodowo?

— Pierwszą zasadniczą sprawą jest zwrot własności ziemi, lasów, które zostały nam przez władzę komunistyczną zabrane. Mamy do nich olbrzymi sentyment, bowiem pełnią w naszej kulturze rolę podstawową. Tęsknota za tymi ziemiami, lasami jest przekazywana z pokolenia na pokolenie i trwa do dzisiaj. Następną podstawową dla nas rzeczą jest sprawa kultury religijnej. Naród nasz przetrwał dzięki wierze i Ko-

ściołowi. Dlatego bardzo ważną kwestią dla nas jest budowa bądź zwrot cerkwi. Mamy także pragnienie, by ten mały kościółek, w którym w Międzyrzeczu odprawia się msze w obrządku greckokatolickim, stał się naszym kościołem. Nie jesteśmy bowiem w stanie wybudować sobie nowego, a wyznawcy wiary rzymskokatolickiej niewiele na tym by stracili.

Dla kultywowania własnego języka niezbędne jest szkolnictwo ukraińskie, chociażby nawet w minimalnym zakresie. Moje pokolenie pod tym względem było pokrzywdzone, stawiano nam wielkie bariery. Teraz mamy obowiązek zadbać o szkolnictwo dla naszych dzieci. Jest nawet już pierwszy zwiastun. Jak Bóg da, to być może od listopada, w ramach zajęć pozalekcyjnych w Szkole Podstawowej nr 3, rozpocznie się nauka języka ukraińskiego prowadzona przez absolwentów ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Przez wiele lat o to zabiegaliśmy.

— Ilu Was jest w Międzyrzeczu?

— W Międzyrzeczu jest nas nieco ponad 100 osób zrzeszonych w Związku Ukraińców w Polsce. Są to ludzie którzy, podpisali deklarację i płacą składki. Ale większa część naszych ludzi nie chce się zarejestrować. Ona nas popiera, akceptuje, ale nie chce do naszego towarzystwa przystąpić.

— Jaki jest stosunek waszej organizacji do przemian gospodarczych zachodzących w Polsce?

— Opowiadamy się za gospodarką wolnorynkową. Ona wymaga od ludzi więcej inwencji, stwarza możliwości wykazania się. Ja sam z żoną jesteśmy tego przykładem.

— Jak powinna przebiegać granica polsko-ukraińska?

— Uważam, że granicy tej nie należy zmieniać.

— Jakie prawa powinni mieć Polacy na Ukrainie?

— Nie mniejsze niż my w Polsce.

— Na jakich zasadach powinny być oparte stosunki pomiędzy Ukraińcami i Polakami, abyśmy w sposób bardziej harmonijny współżyli ze sobą?

— Uważam, że powinniśmy charakteryzować się dużo większą tolerancją, zrozumieniem. Chciałbym, aby Polacy zrozumieli, że my tu mamy prawo mieszkać, że my zostaliśmy skazani na przesiedlenie tutaj. Jawność życia jest w tej chwili szansą na zmianę negatywnego obrazu Ukraińca, stworzonego przez dawną władzę. W swoim domu pielęgnuję tradycję narodową. Mam w nim swoją „małą ojczyznę”. Gdy

wyjdę z domu jestem jednym z Was — lojalnym obywatelem państwa polskiego. Pragnę tak jak do tej pory pracować z Polakami na wspólny chleb, a jednocześnie móc kultywować swoją tradycję narodową w ramach istniejącego prawa.

— A co by powiedziała żona jak by miała w domu posła?

— Już w tej chwili winien jej jestem wdzięczność i podziękowanie za wyrozumiałość i prowadzoną przeze mnie działalność społeczną. Większość obowiązków domowych spada na nią. Gdybym został posłem winien bym być jej jeszcze większy szacunek i miłość.

Wywiad przeprowadził:

Andrzej Świder

MUSIMY ZBUDOWAĆ ŁAD DEMOKRATYCZNY

Wywiad z WŁADYSŁAWEM BERNATEM kandydatem na posła z Unii Demokratycznej. Lista nr 54

— Dlaczego związał się Pan z Unią Demokratyczną?

— Jest to historia trwająca od sformowania rządu przez Tadeusza Mazowieckiego. Nie ukrywam, że ogromnie zaskoczyły mnie dwie osoby: panowie Lech Wałęsa i Tadeusz Mazowiecki.

Lech Wałęsa swoją intuicją polityczną, a Tadeusz Mazowiecki odwagą podjęcia się trudu sformowania rządu w tak rozpaczliwej sytuacji. Sposób utworzenia gabinetu, jak również prowadzona przez premiera Mazowieckiego polityka odpowiada moim poglądom na sposób sprawowania władzy.

Przyznaję, że im więcej ataków skierowanych było przeciw temu rządowi, moja sympatia do tego człowieka wzrastała. Nic więc dziwnego, że w kampanii prezydenckiej poparłem T. Mazowieckiego. Myślę że w tym kontekście udzieliłem panu również odpowiedzi: dlaczego Unia?

— Jakie motywy kierowały Panem, że zdecydował się Pan kandydować?

— Myślę, że każdy z nas zakłada sobie coś w życiu zrealizować. Osobiście bardzo cenię sobie ład, jasność sytuacji, nie toleruję natomiast w życiu publicznym plagiatów.

Uważam więc, że stworzenie demokratycznych instytucji, kreowanie kierunków polityki państwa, tworzenie stabilnego prawa muszą stać się naszą rzeczywistością i normą w pracy parlamentu.

(dokończenie na str. 5)

Musimy zbudować ład demokratyczny

(dokończenie ze str. 4)

— Czym ewentualnie chciałby się Pan zająć w przyszłym sejmie?

— Moje doświadczenia zawodowe i publiczne związane są z czterema obszarami zainteresowań.

Sprawa pierwsza to ochrona środowiska przyrodniczego. Proszę zwrócić uwagę, że nie stawiam tego w kategoriach problemu. Przyroda bowiem i jej stan związany jest z człowiekiem, który stanowi jej integralną część. Program ekologiczny powinien być przez nas bardzo poważnie traktowany. Uważam, że podstawowym warunkiem jego realizacji jest prawo zrównoważonego rozwoju oraz taki jego kierunek, w realizacji którego nie będą zubożone zasoby i walory przyrody.

Sprawa druga to stan oświaty, szczególnie w zakresie szkół ponadpodstawowych. Uważam, że istotnym ich elementem powinno być ich uspołecznienie. Z doświadczenia własnego i moich przyjaciół, przekonuję się, jak duże pokłady możliwości tkwią w rodzicach i samorządach co do pomocy szkołom. Musi zaistnieć świadomość współpracy oraz przekonanie młodzieży i rodziców o realizacji takich programów, które pozwolą absolwentom znaleźć się w zupełnie nowej rzeczywistości. Myślę, że pokolenie rodziców musi zdać sobie z tego odpowiedzialnie sprawę.

Kolejna sprawa to instytucje demokratycznego państwa. Powinny one być służebne dla społeczeństwa, ale również przez to społeczeństwo poważane. Uważam, że podział kompetencji pomiędzy administrację samorządową i rządową musi być czytelny.

Dla sprawnego funkcjonowania państwa przywrócone powinny być instytucje powiatu i starostwa, które w stosunku do gmin nie miałyby charakteru hierarchicznego.

Ostatnią sprawą w kolejności, ale nie ostatnią ze względu na jej wagę, jest zagadnienie opieki zdrowotnej, wymagające radykalnych i ryzykownych rozwiązań. Mówię o ryzykownych, ale przecież bez ryzyka nie może być sukcesu. Opieka zdrowotna musi się opierać na finansowaniu przez system ubezpieczeń, który będzie w równy sposób traktował wszystkie podmioty (państwowe, spółdzielcze, prywatne) i który wymusi rachunek kosztów, a co za tym idzie rynek usług. Uważam, że wprowadzenie normalnych systemów ekonomicznych nie ma

nic wspólnego z pojęciem dehumanizacji medycyny, a wręcz odwrotnie. Przypominam, że nie jest to nowum. Takie rozwiązania zastosowały wszystkie demokratyczne państwa.

— A co rodzina na Pańskie kandydowanie do Sejmu?

— W życiu publicznym biorę udział od wielu lat, a w ostatnim okresie szczególnie intensywnie. Proszę nie wiązać tego tylko z wyborami do parlamentu. Daleko wcześniej przeznaczałem swój czas dla spraw publicznych, w wyniku czego zadziałało u mnie i mojej rodziny pojęcie przyzwyczajenia, czyli drugiej natury i mam nadzieję, że w tym pozytywnym rozumieniu.

Rozmawiał: Andrzej Świder

NIE — dla niemieckiego ekspansjonizmu

Wywiad z KAZIMIERZEM PYRGIE-
LEM kandydatem na posła z Pol-
skiego Związku Zachodniego. Lista
nr 58

— Jakie elementy programu Polskiego Związku Zachodniego przesądziły o tym, że zdecydował się Pan kandydować do Sejmu z tego ugrupowania politycznego?

— Polski Związek Zachodni reprezentuje tę część społeczeństwa polskiego, które kieruje się polską racją stanu na ziemiach zachodnich. Szczególnie mam tu na myśli województwa: jeleniogórskie, zielonogórskie, gorzowskie i szczecińskie oraz Warmię i Mazury oraz Śląsk. Polska racja stanu na tych terenach opiera się na przeciwdziałaniu ekspansji kapitału niemieckiego. Wiemy, że Niemcy są silnym gospodarzem kraju i one nam gospodarczo zagrażają, ponieważ zyski z zagospodarowania niektórych polskich ziem zachodnich trafiają wyłącznie do rąk niemieckich, a nie naszych. Chciałbym w tym miejscu z naciskiem podkreślić, że najbliższą programowo jest nam Konfederacja Polski Niepodległej. Gdybyśmy weszli do Sejmu chcielibyśmy żeby społeczeństwo usłyszało z trybuny sejmowej o polskiej racji stanu na tych terenach, o jednej i niepodzielnej Ojczyźnie — silnej i zasobnej mądrością wszystkich Polaków.

— Czy Pan miał jakieś związki z KPN-em?

— Od 1979 r., kiedy powstała Konfederacja Polski Niepodległej, brałem udział w ruchu niepodległościowym. KPN powstał dokładnie 11 listopada 1979 r. za czasów gierkowszczyzny. W tym czasie związałem się z tym miastem.

— Jaki jest rodowód Polskiego Związku Zachodniego?

— Początki Polskiego Związku Zachodniego, choć nie pod tą nazwą, miały miejsce jeszcze pod zaborem pruskim, a wyraziły się w walce z „Hakatą”, czyli w walce z germanizowaniem nas przez Niemców. Organizacyjnie PZZ pod tą nazwą, powstał w 1934 r. i działał szczególnie na terenach Górnego Śląska i opolszczyzny, Pomorza i Wielkopolski. W 1949 r. zostaliśmy rozwiązani przez system komunistyczny, ponieważ walczyliśmy o polską rację stanu i byliśmy dla niego zagrożeniem.

— Z jakich powodów ponownie odrodził się Polski Związek Zachodni?

— Postępuję może przykładem. Mam tu przed sobą mapkę, która wskazuje obszar niemieckiej ekspansji ekonomicznej. Proszę zobaczyć na jak wielką odległość rozciąga się ta strefa. Zawiera województwa: szczecińskie, jeleniogórskie, gorzowskie i zielonogórskie. Niemcy chcą też stworzyć w Świnoujściu i na Wolinie własną strefę ekonomiczną i to wyłącznie dla własnych korzyści ekonomicznych, a bez żadnych korzyści dla Polski. Na to nie możemy się nigdy zgodzić. Tę mapkę należałoby rozpowszechnić i będziemy to robić w Naszych ulotkach. Następna sprawa. Nie wiem, czy pan słyszał, że Niemcy próbują już stworzyć koło Międzyrzecza w lasach specjalny rezerwat myśliwski. Chcą go kupić dla własnych polowań. My się z tym nie zgadzamy i będziemy stawiać opór w kołach łowieckich i innych środowiskach.

Członkami Polskiego Związku Zachodniego są nie tylko członkowie KPN-u ale i Porozumienia Centrum, Unii Demokratycznej. Zdecydowanie nie natomiast odcinamy się od SdRP — przemalowanych komunistów. Chciałbym jeszcze dodać, że Polski Związek Zachodni, ma nie tylko na względzie polskie ziemie zachodnie. Liczymy się z tym, że w przyszłości, ze względu na nasze położenie geopolityczne, mogą zaistnieć inne niebezpieczeństwa i to zarówno ze wschodu, jak i z zachodu.

— Jaki PZZ ma program gospodarczy?

— Jesteśmy za gospodarką rynkową z interwencjonizmem państwowym. Zdecydowanie nie popieramy dotychczasowych form przekształceń prywatyzacyjnych i własnościowych. Chcemy ochrony spo-

(dokończenie na str. 6)

NIE-dla niemieckiego ekspansjonizmu

(dokończenie ze str. 5)

tecznej wielopłaszczyznowej i wielokierunkowej. Nie pozwalalibyśmy bogacić się obywatelom bez fiskusa. Jesteśmy za prawidłową polityką podatkową.

— **A główne działanie w sferze politycznej?**

— Naszą główną inicjatywą ustawodawczą będzie dążenie do uchwalenia konstytucji, takiej jaką opracował KPN. Chcemy uregulowania stosunków między Polską a Niemcami, wyjaśnienia szczegółów traktatu zawartego między Skubiszewskim a Genscherem i optymalnych stosunków mniejszości niemieckiej z nami Polakami.

— **Jak by się zapatrywała rodzina na taką sytuację, gdyby Pan został posłem?**

— Rodzina nie miałaby nic przeciw temu, ponieważ jest z moją działalnością polityczną emocjonalnie związana. Syn studiuje politologię i ma takie same poglądy jak ja. Dziadek był legionistą, a ojciec zginął od kuli niemieckiego okupanta. Pochodzę więc z rodziny o tradycjach wyzwoleniczych i moja działalność polityczna jest również w jakimś sensie jej konsekwencją.

Wywiad przeprowadził:

Andrzej Świder

WYEGZEKWOWAĆ TO CO SIĘ NALEŻY

wywiad z **FELIKSEM KIJAKIEM**, kandydatem na posła z Polskiego Stronnictwa Ludowego — Sojusz Programowy — lista nr 2

— **Nie można chyba człowieka, który chce być przedstawicielem rolników w polskim sejmie nie zadać pytania: jak ratować polskie rolnictwo? Węć jak?**

— Jest to pytanie na czasie i bardzo trudne. Bardzo trudno też odpowiedzieć na nie, ponieważ polskie rolnictwo jest na krawędzi bankructwa. Trudno jest również przedstawić jakąś jasną koncepcję, która pozwalałaby naprawić to zło, które wyrządzono polskiej wsi. Jak słucham rolników na różnych spotkaniach, w których ostatnio często uczestniczę, to dochodzę do wniosku, że sytuacja jest katastrofalna. Generalnie rolnicy wypowiadają się w ten sposób: komuna przez 40 lat nie zniszczyła chłopów do tego stopnia, co ostatnie dwa lata, pod rządami nowej władzy. I taka jest rzeczywistość.

Ratować natomiast polskie rolnictwo jest bardzo trudno, ponieważ fatalny jest ogólny stan gospodarki. Ciężko jest więc wygospodarować pieniądze, dać jakieś przywileje, których potrzebuje rolnictwo, by mogło wyjść z dołka i się rozwijać. Przede wszystkim chodzi tutaj o fundusze inwestycyjne. Wiemy, jakie w chwili obecnej jest okredytowanie. Ci, co w ostatnich dwóch latach zadłużyli się w bankach, teraz nie wiedzą co z sobą począć, gdyż odsetki kompletnie ich pożerają.

Musi się więc coś stać w przyszłym parlamencie i w przyszłym rządzie. Sprawa rolnictwa musi stać na pierwszym planie, ponieważ od tego zależy wyżywienie narodu, a wiemy że wyżywienie narodu jest podstawową sprawą. By tak się stało do parlamentu muszą wejść rolnicy, którzy potrafią twardo wyegzekwować to, co im się należy.

— **Czy oprócz rolnictwa w przyszłym parlamencie będzie Pan zabierał głos także w innych sprawach?**

— Oczywiście. Rolnictwo, w moim przekonaniu to podstawowa gałąź gospodarki w kraju. Ale są też i inne gałęzie gospodarki, w których ludzie są rozgoryczeni i czekają na poprawę swojej sytuacji. Przyszły rząd i parlament powinien postawić na rolnictwo, tzn. na przemysł rolno-spożywczy, przetwórczy, magazynowy. Są to olbrzymie gałęzie przemysłu, które mogą współpracować i pracować na to rolnictwo. Da to jednocześnie zatrudnienie tym wszystkim, którzy są w tej chwili pozbawieni pracy.

Twierdzą, że rolnictwo może dać dość pokaźny dochód narodowy, który może wyprowadzić nawet kraj finansowo na prostą drogę. Twierdzenie to opieram też na tym, że nasz najbliższy sąsiad Związek Radziecki potrzebuje żywności bardzo dużo i będzie jej potrzebował w najbliższej przyszłości.

Tak więc perspektywy nadprodukcji w rolnictwie nam nie grożą, a raczej odwrotnie. Nadprodukcji jednak nie przewiduję. W najbliższym czasie, moim zdaniem, nastąpi spadek produkcji rolniczej. Najważniejszą więc sprawą dla nas jest zabezpieczyć własne potrzeby.

— **Co odróżnia Pańską partię chłopską od innych?**

— Ja nie kandyduję z ramienia partii chłopskiej, a Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Z tym, że my występujemy w sojuszu z PSL — Sojusz Programowy. Jest to partia Pawlaka, Zycha.

Poprzednio należałem do byłego ZSL-u. Wstąpiłem do niego w roku 1982, na fali już niby jakiejś odnowy. Ostatnie lata co prawda zawiodły wielu członków tej partii, niemniej jednak twierdzą, że partia chłopska powstała na bazie byłego ZSL-u, która się przeistoczyła w PSL — Sojusz Programowy, w tej chwili powinna prowadzić partiom chłopskim.

— **Czy rozłam w ruchu ludowym był efektem sporów programowych czy personalnych?**

— Ja myślę, że rozłam na dole nigdy nie zaistniał. Zwykłego rolnika, chłopca jednoczy i zawsze jednoczyła ziemia, a jego interes jest w tym, aby mógł spokojnie i efektywnie pracować. To co się stało na górze to są tylko politykierskie zagrywki. Tak samo pana Bartoszcza, Ślisza, jak i innych, którzy w moim przekonaniu walczyli o stolki, o jakiś bliżej nieokreślony prym polityczny. Przecież nie kto inny jak pan Ślisz wszedł do rządu. Był w nim i za ekipy Mazowieckiego i obecnie. Niewiele go było słychać w wypowiedziach i widać w działaniach. Postępowanie jego było lakoniczne i ustępliwe, i dlatego nie przyniosło żadnych efektów.

— **Jak zapatruje się rodzina na możliwość zostania przez Pana posłem?**

— Rodzina ze zrozumieniem odnosi się do mojej działalności politycznej. Choć również, z drugiej strony, przewiduje negatywne skutki, w przypadku gdybym został posłem. Miałbym po prostu dla niej wtedy mniej czasu.

Rozmawiał: **Andrzej Świder**

Jest w czym wybierać

Na brak partii zgłaszających aspiracje do Sejmu i Senatu nie możemy narzekać. Jeśli zaś chodzi o programy wyborcze to w zdecydowanej większości można je streścić w hasło: „Wybierzcie mnie, bo tylko ja mogę rozliczyć aferzystów i tylko ja jestem sprawiedliwy i bez skazy”. Prawie wszystkie partie, poddając miażdżące krytyce i negując działalność obecnego rządu, nie wnoszą nic nowego.

Smutkiem i rozpaczą wręcz, napawają hasła i programy dotychczasowych, bądź niedawnych decydentów. Bezcelnym wprost określam program byłych włodarzy, którzy domagają się ukrócenia działań, za które jeszcze w tym roku byli odpowiedzialni. Jak można obiecywać wykonanie zadań, za które

(dokończenie na str. 15)

*Z okazji DNIA KOLEJARZA (25. 11. św. Katarzyny)
zdrowia, pomyślności i optymizmu wszystkim praco-
wnikom Polskich Kolei Państwowych*

życzy Redakcja „Kuriera Międzyrzeckiego”

Dziś i jutro międzyrzeckiej kolei

Reforma gospodarcza wywołuje konkretne przeobrażenia w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe. W oparciu o uprawnienia wynikające z decyzji Dyrektora Generalnego PKP z dnia 22 lutego 1991 r. w sprawie restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego PKP rozpoczęto likwidację Rejonów Przewozów Kolejowych. Stacja Międzyrzecz, do końca kwietnia bieżącego roku podlegała Dyrekcji Rejonu Przewozów Kolejowych w Zielonej Górze. W związku z likwidacją rejonów przewozów kolejowych w sieci PKP tworzone są zakłady pracy na bazie tzw. stacji rejonowych. Od maja br. stacja Międzyrzecz podlega Stacji Rejonowej w Zbąszynku i jest jedną z dziesięciu stacji odcinkowych na obszarze nowego zakładu pracy.

Stacje rejonowe działają na zasadach wewnętrznego ograniczonego rozrachunku gospodarczego. Głównymi instrumentami ekonomicznego oddziaływania są: wielkość zatrudnienia i fundusz płac, ustalone ogólnie dla poszczególnych stacji rejonowych.

Wyznaczniki te zmuszają zakłady pracy do zmniejszania stanu zatrudnienia i wprowadzania zmian w organizacji pracy uwalniających wszelkie rezerwy wynikające ze zmniejszających się z miesiąca na miesiąc przewozów pasażerów i przesyłek towarowych.

Jeszcze na początku br. stan zatrudnienia na stacji Międzyrzecz wynosił 101 pracowników tylko w służbie przewozów, a na koniec października zmniejszył się do 84 osób. Na szczęście zmiany te zachodzą bezboleśnie, tzn. poprzez odejście na pełne lub przyspieszone emerytury, względnie renty. Ponadto zwolnieni zostali pracownicy niezdyscyplinowani. W jednym tylko przypadku zastosowano wypowiedzenie stosunku pracy w związku ze zmniejszeniem ilości etatów w danym zespole.

Wprowadzone zmiany organizacyjne polegały na zlikwidowaniu biura wagonowego oraz drużyn kon-

duktorskich towarowych. Pracę biura wagonów przydzielono ekspedytorem przewozów, a pracę drużyn konduktorskich towarowych przejęły drużyny manewrowe, które wykonują pracę na stacji, a także przewożą przesyłki towarowe na sąsiednie stacje lokomotywą manewrową.

Ograniczono także czas pracy kasy biletowej która od 1.10 br. czynna jest od godz. 7 do godz. 21. W godzinach nocnych, między 21 a 7, bilety na przejazd podróży nabijają w pociągu, u konduktora lub kierownika pociągu bez żadnych dodatkowych opłat.

Nieco większe redukcje zatrudnienia poczyniono w służbie trakcji, gdzie na początku roku było zatrudnionych 118 pracowników, a obecnie pracuje tylko 69. Wszelkie zmiany związane ze zmniejszeniem zatrudnienia wynikają z drastycznie obniżających się przewozów. Linie kolejowe krzyżujące się w Międzyrzeczu są deficytowe zarówno w ruchu pasażerskim jak i towarowym. To właśnie zbyt małe wykorzystanie miejsc w ekspresie „Lubuszanie” na trasie Gorzów Wlkp - Międzyrzecz spowodowało jego odwołanie.

Pod znakiem zapytania stoi dalsze utrzymywanie ruchu na linii Międzyrzecz - Międzybóże oraz Międzyrzecz - Rzepin.

Zamknięcie tych linii byłoby okrutnym ciosem nie tylko dla lokalnych społeczności, ale także dla kolejarzy, którzy musieliby utracić pracę i powiększyć armię ludzi bezrobotnych.

Przezwyciężenie recesji w gospodarce naszego kraju, to jeden z podstawowych warunków dalszego rozwoju całego przedsiębiorstwa PKP, a więc i stacji Międzyrzecz wraz z ciężącymi do niej szlakami. Należy zaznaczyć, że ostatnie lata, mimo wielu trudności finansowych z jakimi borykały się PKP, pozwoliły na zakończenie kosztownej inwestycji jaką jest nowa lokomotywownia oraz budynku noclegowni drużyn konduktorskich. Wprawdzie

nowa hala lokomotywowni zmieniła swoje przeznaczenie na warsztat naprawczy maszyn drogowych, dzięki temu jednak część załogi znalazła pracę.

Międzyrzeccy kolejarze są mocno związani ze swym zakładem pracy. Z zadowoleniem odnotowują zmiany świadczące o postępie technicznym wkraczającym także na nasze linie. W bieżącym roku została oddana do użytku sieć radiotelefonii telefonicznej na linii Zbąszynek-Sulęcinek i Zbąszynek-Skwierzyna pozwalająca dyżurnym ruchu na bezpośrednie porozumiewanie się z maszynistami prowadzącymi lokomotywy na szlaku. Napowietrzną sieć telefoniczną zastąpiono siecią kablową. Zastosowano także telewizję przemysłową do zdalnej obsługi przejazdu kolejowego przy ul. Reymonta.

W przyszłym roku zostanie oddana do użytku blokada liniowa na trasie Zbąszynek — Międzyrzecz — Skwierzyna gwarantująca sprawniejsze i bezpieczniejsze prowadzenie pociągów.

W dniu 31.08.91 r. nastąpiło pożegnanie z trakcją parową na węźle międzyrzeckim. Od tej pory pociągi przejeżdżające przez stację Międzyrzecz prowadzone są tylko przez lokomotywy trakcji spalinowej, co z ulgą przyjęli mieszkańcy Osiedla Piastowskiego, gdyż „kopciuchy” nie zatruwają już naturalnego środowiska.

W ostatnim czasie prasa lokalna donosiła o zamykanych liniach kolejowych, a także o staraniach władz lokalnych zmierzających do utworzenia tzw. „Lubuskiej Kolei Regionalnej”. Istotnie 4.10 w Sądzie Wojewódzkim w Zielonej Górze została zarejestrowana spółka pod tą nazwą, jej zasięg będzie obejmował tylko województwo zielonogórskie.

My, kolejarze międzyrzeccy, nie chcemy zdradzać PKP i zachęcamy do korzystania z naszych usług żywiąc jednocześnie głęboką nadzieję, że kłopoty finansowe naszego przedsiębiorstwa zostaną pokonane, dzięki pomocy władz centralnych, wojewódzkich, a także poprzez rozwój gospodarczy naszego regionu. Wtedy kolej będzie mogła się dynamicznie rozwijać i zaspokajać potrzeby przewozowe naszej lokalnej społeczności gwarantując europejski poziom świadczonych usług.

mgr Mikołaj Adamirowicz

U prywatnego ZA DARMO?

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła grupa lekarzy z Poznania, którzy w zespole z firmą ubezpieczeniową „Hestia” utworzyli spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą: „Wielkopolska Kasa Chorych”.

Zostałem zaproszony na zebranie organizacyjne i chcę zapoznać Czytelników, a przede wszystkim potencjalnych klientów z celami i zasadami jej działania. Otóż wymieniona Kasa Chorych, a w zasadzie lekarze w niej zrzeszeni chcą stworzyć dla chorych możliwość korzystania bezpłatnie z porad lekarskich i drobnych zabiegów medycznych w gabinetach prywatnych lekarzy należących do spółki.

Podstawowym warunkiem dla chorego byłoby ubezpieczenie się w w/w firmie „Hestia”, przy czym przyjmuje się, że składka miesięczna wynosiłaby od 51-102 tys. zł. Ta suma gwarantuje firmie wypłacalność. Chory ubezpieczony w WKCh nie traciłby praw korzystania z państwowej Służby Zdrowia, część usług świadczonych przez tę Służbę mogłoby być refundowane przez WKCh, a jedynym dowodem uprawniającym do korzystania z bezpłatnych usług byłby stempel firmy „Hestia” w legitymacji ubezpieczeniowej.

Autoryzowany lekarz firmy (WKCh) po załatwieniu pacjenta wysyłałby na jej adres rodzaj rachunku za wykonane czynności — firma zaś zobowiązuje się zapłacić lekarzowi w ciągu 14 dni za usługę za pośrednictwem banku PKO, potrącając sobie tytułem prowizji 3% (!).

Do spółki przystąpili lekarze różnych specjalności prawdopodobnie kierując się chęcią ułatwienia życia tak chorym jak i sobie, tym bardziej, że ceny za usługi dla lekarzy jakie proponuje firma są niewiele odbiegające od stosowanych w przeciętnych gabinetach. Zwracano również uwagę na ułatwienie w korzystaniu z gabinetów dobrych specjalistów, na perspektywę rozwoju własnej bazy diagnostyczno-leczniczej jeżeli przedsięwzięcie okaże się trafione.

Ja jako jeden z uczestników zebrań zwróciłem uwagę, że w małych miasteczkach i tzw. miastach średniej wielkości może się sprawa nie powieść jeżeli nie w czas okaże się informacja i reklama WKCh, jeżeli będzie przedstawiona mało atrak-

(dokończenie na str. 9)

K O M U N I K A T

Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Międzyrzeczku

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym przypomina się wszystkim użytkownikom sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania o wykonaniu zabezpieczeń przed skutkami zimy polegających na:

- zabezpieczeniu pomieszczeń przed stratami ciepła poprzez uszczelnienie stolarki drzwiowej i okiennej oraz uzupełnieniu brakującego oszklenia,
- zabezpieczeniu wodomierzy izolacją cieplną w sposób umożliwiający dokonanie odczytu,
- wyremontowaniu studzienek wodomierzowych a zwłaszcza uzupełnieniu brakujących pokryw,
- zabezpieczeniu izolacją termiczną przewodów narażonych na działanie mrozu.

Ponadto przypominamy dzierżawcom lokali użytkowych o obowiązku odśnieżania i zwalczania gołoledzi na terenach przyległych do dzierżawionych lokali ze szczególnym uwzględnieniem chodnika i przyległej powłoki jezdni.

Zabrania się składowania śniegu i lodu na uzbrojeniu sieci wodociągowo-kanalizacyjnej tj. na kratkach ściekowych, zasuwach, pokrywach zaworów itp.

Jednocześnie apelujemy do wszystkich najemców lokali mieszkalnych o zwracanie szczególnej uwagi na oszklenie okien piwnicznych oraz zamykanie drzwi wejściowych do budynku celem maksymalnego zmniejszenia strat ciepła.

Nie zastosowanie się do powyższego może spowodować niepożądane skutki i narazić na dodatkowe koszty.

K O N K U R S

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Tytuł: Handlowy Mister WRZESIEŃ 1991 r.
otrzymuje

Sklep przy ul. Stoczniovców Gdańskich
należący do p.p. Wiesława i Czesława STRUGAŁÓW

GRATULUJEMY!

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Tytuł: Handlowy Mister PAŹDZIERNIK 1991 r.
otrzymuje

Sklep spożywczo-przemysłowy w Nietoperku
należący do p.p. Teresy i Jerzego JÓŹWIAKÓW

GRATULUJEMY!

Regulamin konkursu:

1. Wyniki co miesiąc — jeden laureat wybrany głosami czytelników i członków redakcji.
2. Comiesięczna nagroda — plakietka okienna oraz gratisowa reklama w Kurierze Międzyrzeczkim.
3. Finał w styczniu następnego roku.
4. Nagroda główna — statuetka Merkurego dla właściciela sklepu za największą ilość plakietek

miesięcznych oraz nagrody rzeczowe dla głosujących czytelników.

Handlowcy i rzemieślnicy zadbajcie o wygląd swego kraju, punktu usługowego czy gastronomicznego. Ładniejsze wnętrza, miłsza obsługa = więcej klientów i większy zysk. Międzyrzeczanie możecie wybierać i decydować. Zachęcamy do głosowania.

Zespół Kuriera Międzyrzecznego

D R U K „J A D A R”

*Wszystkim Jubilatom obchodzącym Srebrne Gody,
a między innymi Państwu*

**WANDZIE i MIROSLAWOWI GAJEWSKIM
HALINIE i LESZKOWI FONTOWICZOM**
dalszych szczęśliwych dni oraz wszelkiej pomyślności
życzy Redakcja KURIERA

Prosimy o dalsze zgłoszenia oraz informacje
o Jubilatach

**KAWIARNIA „KASZTELAŃSKA”
w Międzyrzeckim Domu Kultury**

zaprasza

CODZIENNIE w GODZ. 14.00—24.00

- na dyskoteki nocne — w każdy piątek i sobotę
 - na dyskoteki młodzieżowe — w niedzielę
- Organizujemy najtaniej i najlepiej bankiety, przyjęcia
i wszelkie uroczystości rodzinne

BARBARA KIZIUKIEWICZ-PIOTR

lek. pediatra

przyjmuje:

wtorki — 16 — 17

czwartki — 16 — 17

Gabinet lekarski w Szkole Podstawowej Nr 3

PRACOWNIA REKLAMY WIZUALNEJ

REKLAMART

mgr plastyki PIOTR TURONEK

projektuje i wykonuje:

- SZYLDY, PLANSZE, TABLICE, ZNAKI FIRMOWE
- ETYKIETY SAMOPRZYLEPNE, PAPIERY FIRMOWE
- NADRUKI — REKLAMĘ NA KOSZULKACH
(sitodruk do 6 kolorów)
- NAPISY NA SAMOCHODACH
z folii samoprzylepnych

**GWARANTOWANA SOLIDNOŚĆ USŁUGI
KONKURENCYJNE CENY!**

REKLAMART

ul. Mickiewicza 75 (dawna Międzychodzka)
66-300 MIĘDZYRZECZ

WSPOMNIENIA Z WAKACJI

BYŁEM w EUROPIE

W dniach od 12 do 27 lipca dane mi było podróżować i wędrować z pielgrzymką do Lourdes. Trasa wiodła z Międzyrzecza przez Niemcy, Kolonię, Brukselę, Francję, Norwimbergę z powrotem do domu. Łącznie około 5 tys. kilometrów różnymi drogami. O zabytkach i miastach które widzieliśmy nie będę pisać gdyż więcej można przeczytać w przewodnikach. Bardziej interesowały mnie porównania, w którym miejscu, my jako naród i państwo, jesteśmy w stosunku do Zachodu.

Ale zanim o tym, może najpierw zaznaczę, że jechaliśmy tylko z jednym kierowcą, było nas 49 osób (w tym 6 mężczyzn), upał w granicach 30°, dziennie w autobusie spędziliśmy ponad 10 godzin a czasem jechaliśmy również nocą, rozpiętość wieku uczestników 65 lat. To powinno zobrazować w jak stresowych warunkach pielgrzymowaliśmy. Pomimo takich warunków i różnych objawów zniecierpliwienia czy zdenerwowania nie doszło do awantur, napadów furii czy złośliwości. Nie mając innego wyjścia byliśmy zdani na siebie i przy odrobinie dobrej woli potrafili się porozumieć, nie chować urazy i godnie wrócić do domu.

I tu jest pierwsze porównanie z Europą. Jeśli chcemy porozumienia i go szukamy to możemy je znaleźć i osiągnąć. Najważniejsze to chcieć. A tego niezbyt można się doszukać na codzień, na ulicy, w pracy czy sklepie.

Inną płaszczyznę porównania był poziom życia oceniany na podstawie cen i wystaw sklepowych. Uważam, że w tej dziedzinie pomijając organizację handlu i sposób zakupów (czeki, karty magnetyczne) niewiele nam brakuje by dogonić Europę. Wiele towarów jest już tych samych a utworzenie w Polsce sieci supermarketów powinno oprócz lepszego zaopatrzenia w towary spowodować znaczne obniżenie cen.

W tym momencie stanął mi przed oczami nasz międzyrzecki „super-sam” PSS i zęby same aż zazgrzytały z żalu i rozpacz. Pewnikiem jest, że z taką instytucją, jak ta, dojdziemy do Europy Wschodniej.

Dziedziną, w której Europy na pewno nie dogonimy, jest nasze budownictwo. Szczególnie to indywidualne. Za takie oszczędanie oraz zanieczyszczenie krajobrazu i środowiska naszymi klockami, budami (c.d. na str. 13)

U prywatnego za darmo?

(c.d. ze str. 8)

cyjnie, jeżeli nie weźmie się pod uwagę małej aktywności naszej społeczności do współdziałania, do prawdziwej wielkopolskiej organizacji, której symbolem jest obrót kapitałem a nie jego posiadanie. Co

na to mieszkańcy Międzyrzecza Wielkopolskiego?

Chętnie udzieli dalszych, bardziej szczegółowych informacji. Bardzo liczę na odzew.

Ryszard Krawiec

Varius — znaczy inny ...

Podtytuł jest rezultatem moich obserwacji zachowań osób, które zwiedzały Szpital w Obrzycach jako delegaci podobnych Szpitali w Niemczech, a którzy przyjechali z zamiarem nawiązania współpracy w imię dobra chorych psychicznie. Niektórzy z nich reagowali płaczem po zapoznaniu się z dokumentami w ich ojczystym języku i fotografiami zgromadzonymi w Obrzyckiej Izbie Pamięci, dotyczącymi eksterminacji chorych psychicznie.

Zgodnie z obietnicą chciałbym teraz zapoznać Czytelników z losem niektórych chorych w Obrzycach w czasie ostatniej wojny. Systematyczna akcja ich uśmiercania rozpoczęła się zgodnie ze wspomnianym wcześniej dokumentem Hitlera datowanym 1 września '39, zresztą napisanym na jego prywatnym papierze, bez mody prawnej. Czas został znakomicie dobrany — społeczeństwo niemieckie było zainteresowane szybkimi zwycięstwami armii niemieckiej na wschodzie i łatwo było przemycić bez zwrócenia jego uwagi sprawę dotyczącą w końcu tylko niewielkiej grupy ludzi, i tak przecież społecznie niezauważalnych.

Pod koniec tego roku rozpoczęto ewakuację chorych ze Szpitala Obrzyckiego, tzw. „nieuleczalnie chorych” w bliżej niewiadomym kierunku, w przewadze „na wschód”, bez bliższego określenia miejsca. Osoby przeznaczone do transportu były wyznaczane drogą odgórnie opracowanych wykazów. W ten spo-

sób zwalniały się miejsca dla pacjentów z różnych terenów III Rzeszy oraz innych krajów skąd rekrutowali się kandydaci do „śmierci z łitości”. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy pismem z dnia 24 października 1939 r. skierował do kierowników zakładów zdrowia i opieki społecznej WIELKICH NIEMIEC kwestionariusze zgłoszeniowe na podstawie których wyznaczono osoby do transportu. Wykazy osób przeznaczonych do uśmiercenia powstawały w ten sposób, że robiono fotokopie kwestionariuszy chorych, które przesyłano do trzech „rzeczoznawców”, dla każdego oddzielnie, ich zaś opinie były przysyłane bie-

czych był szpital w Obrzycach.

Transporty zaczęły przychodzić do Obrzyc co kilka tygodni na początku 1942 roku i obejmowały zwykle 60-200 osób, niekiedy 200-300. Pociągi przybywały na szpitalną bocznicę nocą, między 23.00 a 24.00. Chorzy byli konwojowani przez personel z macierzystych zakładów, najczęściej nieświadomi dalszego losu powierzonych im osób, niekiedy były nimi siostry zakonne.

Świadkowie wspominali o wzruszających pożegnaniach chorych z ich opiekunami. Na rampie „opiekę” przejmowali teraz ludzie, których głównym zadaniem było wykonanie zadania „udzielenia śmier-

WIDZIAŁEM TAKŻE

głym ostatecznym (między innymi prof. Carl Schneider, prof. Hyde, prof. Nitsche i inni), którzy osoby przeznaczone do uśmiercenia oznaczali czerwonym znaczkiem „+”, zaś te którym życie darowano oznaczano niebieskim znaczkiem „—”.

Był to etap przygotowawczy w poszczególnych zakładach opieki. Po otrzymaniu opinii biegłych kierownictwo zakładu przygotowywało transport chorych przeznaczonych na śmierć. Jak wspomniano w poprzednim artykule, było kilka takich zakładów, jednym z dłużej działają-

ci z łaski”.

Po wytypowaniu przez dr Mootza i dr Hilde Wernicke chorych do uśmiercenia przeprowadzano ich do tzw. „gabinetów izolacyjnych” gdzie odbywało się uśmiercanie. Oczywiście chyba dla zachowania pozorów chorzy byli przed uśmierceniem badani. Należy tu zaznaczyć, że sama H. Wernicke, która uśmierciła wielu chorych przyznała, iż lekarze mieli wpływ na dalsze losy chorych nawet wtedy, gdy konkretne osoby były wyznaczone na śmierć. Początkowo liczba dziennie zabijanych

ZWRACAMY SIĘ O POMOC

NASZE KONTO:

**Pomorski Bank Kredytowy
Międzyrzecz
362036-26-131**

— jeden z najładniejszych szpitali psychiatrycznych w Polsce, w którym obecnie przebywa ok. 1000 chorych, a rocznie przyjmuje się nie małe 3000 pacjentów, przeżywa obecnie głęboki kryzys finansowy. W najbliższym czasie z trudnością starczy pieniędzy na jedzenie dla chorych i pensje dla personelu. Absolutne ZERO pieniędzy na piżamy, odzież, koce, środki piorące, bieżące naprawy i remonty, utrzymanie terenu.

W tej sytuacji **każda forma pomocy się liczy!** Najprostsze jest przekazywanie pieniędzy, ale często łatwiejsze i do zrobienia od zaraz jest dbanie o teren i mienie, darowizny

odzieży, piżam, ręczników, przedmiotów higieny osobistej, żywności.

Pamiętajmy, że **ok. 600 chorych przebywa w tym Szpitalu stale!** Im nikt nie przynosi kompotów, rosołków, ciasta, papierosów, upominków. Dotychczas Szpital dbał o ich podstawowe potrzeby.

Teraz jest to niemożliwe.

Ci, którzy najczęściej nie ze swej woli są inni i dlatego muszą przebywać w tym Szpitalu, zwracają się z prośbą o pomoc do wszystkich ludzi dobrego serca.

Młodzi medycy w akcji

(dokończenie ze str. 3)

Obozy naukowe łódzkiej AM organizowane są w naszym regionie już od 1982 r. 40-50 osobowa grupa przyszłych lekarzy prowadzi badania naukowe, przyjmuje pacjen-

tów, dokonuje analiz laboratoryjnych.

Moi informatorzy: Beata Kociemba, Lidia Procaj, Joanna Kalupa, Jan Peruga z wielkim zaangażowaniem mówili o zasadności organizowania takich wakacyjnych obozów. Studenci mają na nich okazję do częstego kontaktu z pacjentami, a od prawidłowości tego kontaktu zależy wynik badania, diagnozowanie i dalsze leczenie. Korzystając z okazji postanowiłam poddać się badaniu. Wyniki okazały się zadziwiające — co dobre, choć na naszym terenie zauważa się obniżoną odporność organizmu mieszkańców.

Opiekę naukową nad badaniami prowadzonymi przez studentów sprawował doc. dr hab. Andrzej Żebrowski. Myślę, że mieszkańców naszego miasta interesowałyby wyniki tych badań. Zapraszamy do Międzyrzecza na następne wakacje!

Anna Kuźmińska

chorych wynosiła ok. 15-20, pod koniec 1944 roku wzrosła do 20-30, i proceder ten prowadzono w zasadzie tylko na pięciu oddziałach. Stąd wniosek, że dziennie na jednym z nich „umierało” po kilka osób.

Stosowano różne środki: farmakologiczne - skopolaminę, veronal, morfinę podawane w postaci infekcji, niekiedy poprzedzone podaniem doustnym środków usypiających. Zdarzało się, że podawano dożylnie powietrze powodując zator powietrzny i niemal natychmiastową śmierć. Również niejednokrotnie zabiegi te przeprowadzano siłą, uprzednio obezwładniwszy chorego.

zawijano w czarny papier i zwykle wózkami przewożono na cmentarz szpitalny w północnej części szpitala (z czasem chowano ciała nagie). Tam wrzucano je do zbiorowych grobów, przy czym niektóre z nich, odkryte podczas specjalnej akcji w 1966 r. zawierały ponad 200 ciał. Groby te znajdują się w sektorach po prawej stronie głównej alei szpitalnego cmentarza i teren ich jest obecnie porośnięty licznymi, gęstymi krzewami.

Rodziny zmarłych były informowane z głębokim żalem o śmierci krewnego, przy czym mimo iż okoliczności czy powód zgonu mógł się wydać dziwny, wobec kwitującego

ny a fragment wypowiedzi jednego z oskarżonych w procesie norymberskim, Wiktora BRACKA, brzmiat:

... „w chwili wprowadzenia eutanazji odnieśliśmy się do niej z pełną aprobatą wewnętrzną, ponieważ jej uzasadnieniem było współczucie i mogła ona oprzeć się na tych samych ludzkich motywach, których dla poparcia własnych poglądów używają przeciwnicy eutanazji. Przyznaję, że podczas realizacji eutanazji wystąpiły zniekształcenia i błędy...”

To należy pozostawić bez komentarza i ku przestrodze. Zrozumiałe, że nie można całej tej problematyki na temat której napisano książki, odbyły się procesy osób winnych, o której mówili świadkowie i chorzy, przedstawić w kilkudziesięciu zdaniach.

Sygnalizuję tylko Czytelnikom, że Obrzyce to nie tylko Szpital dla Innych, to również duży cmentarz Innych, który gdyby chowano każdego z uśmierconych w osobnym grobie zajęłby kilka hektarów.

W znacznej liczbie nie wiemy kim byli, ale wiemy, że powodem ich śmierci była „inność”. Może i ci Niemcy, o których wspominałem na wstępie, którzy płakali zapoznając się z dokumentami podczas zwiedzania Szpitala też byli inni?

(c.d.n.)

Ryszard Krawiec

POŁĄCZONYCH NIEMCÓW

Z dokumentów Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich wynika, że zdarzały się wypadki uśmiercania chorych poza listą, po prostu niewygodnych. Również ta Komisja szczegółowo zbadała sposoby zadawania śmierci, ich okoliczności i wskazywała osoby za ten proceder odpowiedzialne.

Ciała uśmierconych szybko przenoszono do prosektorium, gdzie odpowiedni personel pozbawiał zmarłych odzieży — część przekazując innym chorym, oraz usuwano złote koronki zębów. Następnie zwłoki

już wówczas faszyzmu najbliżsi rzadko decydowali się na wyjaśnienie sprawy. W większości ginęli chorzy narodowości niemieckiej, ale również ofiarami byli Polacy, Francuzi, Holendrzy, Ukraińcy a nawet Rosjanie.

Akcje były prowadzone w ścisłej tajemnicy. Na ten temat nie mogli ze sobą rozmawiać pod groźbą utraty życia ludzie z personelu. Ta ich część, która została po wojnie zatrzymana, postawiona w stan oskarżenia i skazana w zdecydowanej większości nie poczuwała się do wi-

OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW W MIĘDZYRZECZU

W roku 1988 została powołana Spółka Wodno-Ściekowa „Obra”, której głównym celem jest budowa oczyszczalni ścieków dla Międzyrzecza. Spółka, zgodnie ze swoim statutem, w imieniu wszystkich udziałowców prowadzi całokształt zagadnień związanych z budową oczyszczalni poczynając od spraw organizacyjno-finansowych, opracowania dokumentacji do wykonawstwa włącznie. Oczywiście realizuje to w formie zleceń i umów z wyspecjalizowanymi do tego firmami. Prezesem Zarządu Spółki jest mgr inż. Kazimierz Jońca, zastępcą mgr inż. Kazimierz Puchan, a dyrektorem inż. Jan Białecki.

Wykonawcą dokumentacji było Biuro Gospodarki Ściekowej Sp. z o.o. z Wrocławia, a generalnym wykonawcą robót jest Przedsiębior-

stwo Robót Inżynieryjnych w Międzyrzeczu.

Przemiany dokonujące się ostatnio w naszym kraju i otwarcie na zachód przyczyniło się do wzbogacenia naszej wiedzy nt. nowych technologii w zakresie ochrony środowiska. Temat ten obecnie jest szczególnie modny i w związku z tym powstaje wiele nowych zakładów projektowych oraz budowlanych, które chcą rozwiązywać nasze „pachnące” problemy. Również i naszą oczyszczalnię zainteresowała się firma „Ekolog” z Piły, która jak twierdzi mogłaby wprowadzić nowe rozwiązania, a co również bardzo ważne — wykonać inwestycję o około 30-40% taniej. A jest to już wysoka stawka przy kwocie 50 miliardów złotych.

Wszystko jednak będzie zależało od udziałowców, na których w głównej mierze będzie spoczywać obowiązek finansowania zadania.

Jak już z wstępnej oceny wynika mnożą się zaległości w płaceniu udziałów, następuje likwidacja niektórych przedsiębiorstw, a nowych i bogatych nie przybywa. Główni partycypanci tacy jak Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, kolej, wojsko, spółdzielnie mieszkaniowe zapowiadają nie możliwości wyasygnowania tak wysokich kwot, np. PGKiM na bieżący rok powinno przekazać około 3 miliardów złotych.

Jesteśmy drugim miastem pod względem wielkości w województwie gorzowskim, ale pod względem zabezpieczenia podstawowych środków takich jak woda i oczyszczalnia ścieków chyba na jednym z ostatnich. To musimy w obecnych warunkach rozwiązać sami, bo jak dotychczas nikt nie widzi możliwości udzielenia nam pomocy w tych trudnych czasach.

Halina Rusiecka

Kronika Policyjna

1. W nocy 15/16.09.1991 r. dokonano włamania do pomieszczenia w warsztacie szkolnym Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu skąd skradziono przyrząd elektroniczny do mierzenia wilgotności drewna wartości 28 mln. zł.
2. W nocy z 18/19.09.1991 r. dokonano włamania do kiosku spożywczego w Bobowicku należącego do Kazimierza P. skąd skradziono telewizor, kasety magnetowidowe oraz art. spożywcze na ogólną sumę 11 mln złotych.
3. W nocy 20.09.1991 r. w lesie za Kalskiem usiłowano zgwałcić powracającą z dyskoteki Barbarę P. lat 17.
4. W nocy z 27/28.09.1991 r. dokonano włamania do sklepu wielobranżowego „Valentin” na ul. Poznańskiej skąd skradziono narzędzia o wartości około 4,5 mln zł.
5. W nocy z 29/30.09.1991 r. dokonano włamania do magazynów Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej na ul. Poznańskiej skąd skradziono różnego rodzaju mienie wartości około 6 milionów złotych.
6. W dniu 30.09.1991 r. ujawniono włamanie do sklepu spożywczego na ul. Świerczewskiego należącego do Stanisławy R. skąd skradziono art. spożywcze wartości 200 tys. zł.
7. W dniu 5.10.1991 r. dokonano włamania do pokoju w mieszkaniu należącym do Ireny K. w Kuligowie skąd skradziono pieniądze na szkodę w/w.
8. W nocy 6.10.1991 r. dokonano włamania do garażu Danuty Ż. skąd skradziono motorower marki Simson wraz z osprzętem wartości około 11 mln zł. Garaż ten znajduje się przy ulicy Ściegiennego.

kom. Zbigniew Melnik

BALLADA O JANUSZKU

Nie tak dawno oglądaliśmy serial telewizyjny o młodym chłopcu, który uważany był w oczach swojej matki za bardzo grzecznego i uczynnego obywatela, tymczasem jego rzeczywisty obraz był zupełnie inny. W naszym środowisku również mamy kilku takich właśnie „Januszków” a o jednym z nich chciałbym Państwu napisać.

Nasz chłopczyk ma niespełna 18 lat i zamieszkuje wraz ze swoją ro-

dziną na jednym z osiedli w Międzyrzeczu.

Swoją działalność rozpoczął w 1988 roku będąc jeszcze uczniem VI klasy SP nr 1 popełniając czyn karalny wspólnie z kolegą, z którym pobili młodszego ucznia tak, że odniósł on obrażenia ciała. W tym też roku przywłaszczył sobie skórzaną kurtkę należącą do kolegi, którą wymienił sobie na silnik do motocykla WSK. W lipcu 1989 r. działając ze swoimi rówieśnikami włamali się do kiosku spożywczego na ul. Krasieńskiego skąd skradli artykuły spożywcze. W lipcu skradł jeszcze dwa motorowery z terenu osiedla Piastowskiego. Zainteresowanie motoryzacją nie spadło również w 1990 roku gdyż wspólnie z kolegą dokonali włamania do jednej z piwnic skąd skradli motocykl marki WSK.

W trakcie wyjaśniania tej sprawy ustalono, że nasz Januszek wcześniej dokonał kradzieży motocykla z ul. Chopina oraz włamał się do samochodu marki „Warszawa” na Os. Piastowskim w Międzyrzeczu.

W miesiącu październiku 1990 r. działając wspólnie i w porozumieniu z rówieśnikiem dokonali kradzieży z włamaniem do sklepu o-buwniczego na ul. Rynek w Międzyrzeczu. Na pożegnanie z odpowiedzialnością przed Sądem Rodzinnym i dla Nieletnich dokonał w lutym 1991 roku kradzieży z włamaniem do jednej z piwnic na Os. Piastowskim skąd skradł m.in. butlę gazową.

Ten właśnie okres jest najbardziej niebezpieczny dla młodych ludzi, którzy rozzuchwaleni bezkarnością dokonują kolejnych przestępstw za dokonanie których w przypadku ich wykrycia będą odpowiadali przed Sądem w Wydziale Karnym poprzez postępowanie prokuratorskie.

Z Januszkiem było podobnie nie dały nic rozprawy przed Sądem Rodzinnym, jego zapewnienia o poprawie i ściślejszy dozór rodziców także nie osiągnął pozytywnych skutków. Wejście w okres odpowiedzialności i pełnoletności rozpoczął od kradzieży motocykla MZ na Os. Centrum i dokonaniem szeregu włamań do samochodów na osiedlu Kasztelańskim. Później jeszcze w drugiej połowie czerwca 1991 r. wspólnie z kompanem włamali się do kiosku spożywczego na Os. Piastowskim oraz do Poloneza stojącego na Os. Kasztelańskim. Za powyższe czyny po przesłuchaniu w Prokuraturze Rejonowej w Międzyrzeczu Januszka oddano rygorom „Dozoru Policyjnego”, krótko mówiąc otrzymał szansę na odpowia-

danie przed sądem z tzw. „wolnej stopy”.

W dalszym ciągu Januszek nie zmieniał swojego postępowania, coraz częściej zaglądał do kieliszka po alkohol, pod wpływem którego ciągnęło go do dokonywania przestępstw.

Aby w dzisiejszych trudnych czasach spożywać tak często alkohol trzeba dobrze zarabiać albo dokonywać przestępstw w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Nasz „bohater” wybierał jednak tą drugą możliwość zdobywania pieniędzy na alkohol. W tym też to celu pod koniec września 1991 r. w godzinach wieczornych udał się na Dworzec PKP wiedząc, że będą się tam pojawiali Junacy z OHP powracający z rodzinnych domów. Do spełnienia oczekiwań Januszka potrzebni byli tylko Junacy OHP z pierwszego rocznika, starszym odpuszczając zezwalając na spokojne dojsię do Hufca OHP.

Młodych chłopców z OHP przeprowadzał poza teren dworca PKP gdzie tam goząc im pobiciem wymuszała oddawanie pieniędzy, które otrzymali od swoich rodziców jak również nie gardził innymi przedmiotami będącymi w posiadaniu Junaków. Większość młodzieńców podporządkowywała się wysuwanyim żądaniom choć byli i tacy którzy stawiali czynny opór lecz z uwagi na wiek i agresję sprawcy pozostawali po przegranej stronie. Junacy byli zastraszeni i o tym, że zostali pokrzywdzeni Policja dowiedziała się dopiero po upływie kilku dni.

W międzyczasie Januszek dokonał jeszcze kradzieży gitary mężczyźnie z obsługi weselnego miasteczka oraz w dniu 7 października włamał się do stołówki OHP.

Był to już ostatni wyczyn naszego Januszka przed tymczasowym aresztowaniem go przez Prokuratora Rejonowego w Międzyrzeczu. Nie skorzystał on z dawanych mu kilkakrotnie szans na usatkwowanie się i zaprzestanie działalności przestępczej lecz z obserwacji tego osoby wynioskowałem, że się tym nie przejmując. Uważa to za normalne zachowanie. Przejmują się tylko jego rodzice, którzy w dalszym ciągu sądzą, że jest to bardzo dobre dziecko gdyby tylko nie piło alkoholu bo właśnie pod jego działaniem jest skłonny do popełniania przestępstw!

P.S. Po rozpatrzeniu spraw przez Sąd postaram się poinformować jak otrzymał wyrok nasz „Januszek”.

kom. Zbigniew Melnik

WSPOMNIENIA z WAKACJI

(c.d. ze str. 9)

j bunkrami projektanci i decydenci nie powinni oglądać światła dziennego. Skandal, marnotrawstwo i głupota.

W zakresie porządków i czystości miast, różnie to wygląda w poszczególnych regionach. Np. w Kolonii, Brukseli, Paryżu czy Strasburgu są dzielnice mniej i bardziej czyste. Są również takie wsie i miasta gdzie na stodołach wiszą doniczki z kwiatami np. Alzacja. Ale nawet tam gdzie leżały na ulicach papieiry czy śmieci nie było fetoru z rozkładających się śmietników. Czystość można jeszcze oceniać na podstawie ilości i dostępności do toalet. Przegrywamy znacznie.

Nocowaliśmy na kempingach. I tu kolejne zaskoczenie. Przede wszystkim są tańsze niż w Polsce. Jest ich dość dużo i o różnym standardzie. Każdy z natryskami i toaletami. Jeżeli chcemy myśleć o rozwoju turystyki to bezwzględnie musimy podnieść standard i obniżyć ceny. Nie potrzeba na kempingu wielkich cudów ale woda, czyste i w dostatecznej ilości sanitarium być muszą. Warunki przyrodniczo-historyczne mamy porównywalne, które nie są odpowiednio rozpropagowane i zareklamowane.

Warunki podróżowania, tzn. rozwiązania komunikacyjne i jakość jezdni nieporównywalna. Chociaż w niektórych miastach oznaczenia kierunków wyjazdowych takie jak u nas. Bardzo złe.

Ogromne wrażenie zrobiły na mnie ronda przy obwodnicach mniejszych miast Francji. W niektórych miastach, a nawet wsiach, na peryferiach są obwodnice z rondami, które można uznać za istne cudowna architektury zieleni. Na małej powierzchni, około 2-3 ary, ręka ludzka utworzyła i pielęgnuje zielenie z różnymi wytworami wyobraźni. Ruiny zamków, winnice, fontanny, pałacyki, skałki, dolinki itp. Każde miasto chyba za punkt honoru postawiło sobie aby ich ronda było najładniejsze. Również w miastach dbałość o zielenie jest bardzo widoczna. W zestawieniu z chwastami, zdeptanymi kwiatami i suchymi klombami w Międzyrzeczu to tylko żal i rozpacz.

Innym, niezbyt dla nas chlubnym porównaniem, jest zestawienie Lourdes i Częstochowy. W ciągu stu lat Francuzi z miasta kilkusetkrotnego zrobili ośrodek mogący przy-

jąć zbliżoną ilość pielgrzymów co nasza 600-letnia Częstochowa.

Aby lepiej poznać i zrozumieć atmosferę panującą w Lourdes trzeba po prostu tam pojechać, samemu wszystko zobaczyć i przeżyć. Warunki ku temu w tej chwili są. Koszty nie są zbyt wysokie a takich wrażeń nie dostarczą żadne wczasy. Chociażby dla procesji przy lam-pionach i radości jaką emanują ludzie chorzy i pokrzywdzeni przez los warto pojechać. Najlepiej i naj-taniej większą grupą.

Przy okazji każdy będzie mógł o-sobiście się przekonać jakim nie-mową jest za granicą. Oprócz moż-liwości poznania czegoś na Zachodzie każdy na pewno pozna swoją wartość.

Prawie na każdym kroku spoty-kaliśmy się z życzliwością i zrozu-mieniem. Pytano nas tylko, dlacze-go, my Polacy, jesteśmy tacy smut-ni i nie ma w nas radości życia. Aby temu zaprzeczyć nasze panie starały się śpiewem zaprzeczyć ta-kiemu osądowi. A muszę przyznać, że śpiewały rzeczywiście ładnie. U-ważam, że zbyt rzadko spotykamy się aby wspólnie rozwiązywać pro-bblemy, śpiewać, bawić się i rozma-wiać.

Na zakończenie pielgrzymki po wspólnym śniadaniu i przy szampa-nie odśpiewaliśmy sto lat i życzy-liśmy sobie następnych podobnych spotkań. Nie była to chyba nieuda-na wyprawa skoro w ten sposób się zakończyła.

Są to bardzo subiektywne spos-trzeżenia i opinie, z którymi nie każ-dy się zgodzi. Może nie są one rów-nież zbyt uporządkowane ale chcia-łem się nimi podzielić ponieważ u-ważam, że nie jest z naszym naro-dem tak źle jak niekiedy próbuje się w publikatorach przedstawiać.

B. Rusiecki

ta tęsknota. Myślę, że ona wynika, jakby z krótkiej pamięci w stosun-ku do tego co było, do tych wiel-kich przemian, które zaszły i z tru-dnych warunków życia. Więc mogą wiele rzeczy zrozumieć choć uwa-żam, że nie należy się temu podda-wać.

Pyt. Jak Pan ocenia sytuację ta-kich małych miast dwudziestotysię-cznych? Jakże widzi Pan dla nich perspektywę?

Odp. Ja myślę, że to jest w ogóle decydująca sprawa dla Polski. Tam się będzie rozstrzygała przyszłość polskiej reformy gospodarczej, po-nieważ zdynamizowanie, nie tylko tych wielkich miast, ale również tych małych miasteczek, ma zupeł-nie zasadnicze znaczenie. Myślę, że w szczególności te małe miasta są ważne, jeśli chodzi o rolnictwo. Mam w tym momencie na myśli stworzenie inicjatyw przemysłowych i różnych innych, które są nasta-wione na współpracę z rolnictwem.

Pyt. Chciałbym teraz zadać Pa-nu pytanie nieco bardziej prywatne. Można?

Odp. Proszę bardzo.

Pyt. Sądzę, że czytelników „Ku-riera Międzyrzeskiego” zainteresu-je co Tadeusz Mazowiecki robi, jak ma wolny czas? Jakże ma Pan hob-by? Jakże książki lubi Pan czytać? Czy lubi Pan muzykę, a jeżeli tak, to jaką?

Odp. Wolnego czasu w ostatnich przeszłych dwóch latach mam bar-dzo mało, a właściwie prawie wca-le. Było tak zarówno jak byłem pre-mierem, potem jak tworzyłem U-nię Demokratyczną, jak i teraz, gdy przeszedłem w czas kampanii wybor-czej. Mam mało czasu.

Natomiast ja bardzo lubię czy-tać książki. Zawsze na wakacje bio-

POROZMAWIAJMY

— rozmowa z Tadeuszem Mazowieckim

Pyt. Jakże wrażenia wywołał Pan z Międzyrzecza i jak Pan ocenił spotkanie w tym mieście?

Odp. Bardzo dobrze oceniłem to spotkanie. Uważam, że było rzeczo-we, zawierało bardzo wiele waż-nych pytań i odbywało się w bar-dzo dobrej atmosferze. Nie taję, że pewnym elementem tego spotkania który mnie zastanowił, było to, że były także też głosy, jakby pewnej tęsknoty za tym co minęło, za da-wnym systemem. Zastanowiło mnie, dlaczego są takie głosy i skąd

rę sobie jakieś zaległe książki do czytania, lubię dobrą, eseistyczną literaturę, lubię muzykę. Bardziej klasyczną niż współczesną, chociaż niektóre pozycje muzyki współcze-snej też lubię. Myślę, że ta nasza piosenka, którą powitał i pożegnał mnie Międzyrzec, „porozmawiaj-my jak człowiek z człowiekiem”, oddaje coś bardzo istotnego dla Unii.

Bardzo dziękuję za rozmowę i ży-czę wszystkiego najlepszego.

Rozmawiał: **Andrzej Świder**

DEBIUTY LITERACKIE

*Urodziłem się w cierpieniu
ożeniłem się z litością
umrę w samotności
w obecności śmierci
w drzewie cierpieniu
po kolacji*

*Chciałbym jak Bruno
zostać spalonym
tak najlepiej: zostać dymem
zawsze najprościej było
wyjść kominem
Tylko czy to jest droga?*

*Kocham prawdę
powiedzianą prosto w oczy
bawi mnie złość
wypaczonych cywilizacji
lubię krzyczeć
gdy muzyka głośno gra
muszę cierpieć
patrzę na twe zdjęcie
gdy ktoś zarzuca mi prawdę
nienawidzę
prosto w twarz*

TOMASZ KORZEŃ

Międzyrzeckie limeryki

Pewien z Bobowicka chłop
Nie potrafił mówić „Stop”
Gdy chwycił szyjkę butelki
To wypijał z niej sok wszelki
Taki miał dziwny job.

CERTA

Pewna dama z Bobowicka
Poznała z Pszczewa Wicka.
Od słowa do słowa,
Przy drodze do Wyszanowa
Założyli klub Pickwicka.

CERTA

Pewien absolwent z Bobowicka
Nie potrafił odróżnić krowiego cycka
Od rękawicy dmuchanej, gumowej
A na tym zależało krowie.
I dlatego on leży i czeka.

CERTA

W Bobowicku jest pałacyk
Na pierwszy rzut oka — cacy,
Przez Dembowskich budowany,
A przez ruskich zrujnowany.
Jeszcze będzie z nim dużo pracy.

CERTA

Pewna z Bobowicka dama
Nie lubiła sypiać sama,
I do klubu tórkowego
Zapraszała niejednego —
Aż spreparowali Adama

CERTA

W bobowickim Technikum
Dobrych fachowców bez liku —
Ostatnio chcą spróbować
Krowę na słoniu wychować
Tylko brakuje im byków.

CERTA

Wspomnienia

Dalszy ciąg pamiętników

3 września 1946. Rozpoczęcie roku szkolnego. Dzieci mniej niż poprzedniego roku. Złożyły się na to dwie przyczyny. Primo: cały rocznik 1932 opuścił szkołę. Był on w stosunku do innych roczników bardzo liczny. Troje dzieci przekazanych zostało do szkoły zbiorczej w Międzyrzeczu. Secundo: nowo zapisany rocznik 1939 jest bardzo nieliczny i jak z ostatniego spisu ludności wynika, następne też będą nieliczne. Ano są to tak zwane dzieci „wojenne” i fizycznie i duchowo bardzo zaniedbane. Ciężki będzie orzech do zgryzienia. Ogółem szkoła liczy 44 uczniów wobec 56 przy końcu roku szkolnego 45/46. Podział na klasy jest następujący: I klasa — 9, II klasa — 10, III klasa — 12, IV klasa — 13. Paskudnie przedstawia się sprawa podręczników. Zaledwie 40% uczniów zostało nabyć czytanki. Niestety zmuszeni jesteśmy korzystać na razie z zeszytów rocznych podręczników tymczasowych.

15 września. Przykry jest fakt braku jakichkolwiek funduszy na zakup niezbędnych pomocy naukowych. Apelowaliśmy w tej sprawie w Zarządzie Gminnym, lecz bez rezultatu, gdyż sami nie mogą końca z końcem związać. Po długich targach uzyskałem „aż” 200 zł na zakup kredy, atramentu itp. z zaznaczeniem, że jest to do końca roku szkolnego. A wprowadzenie brakujących szyb, a naprawa dziur w podłodze i tyle, tyle różnych rzeczy? A no czekajmy cierpliwie aż gmina się wzbogaci. Coraz głośniejsze są wołania o szkołę wieczorową, lecz cóż poradzę, gdy nie ma prądu.

1 listopada. Konferencja wywiadowcza połączona z zebraniem Komitetu Rodzicielskiego. Trzeba jakoś ten Komitet ożywić, a ja potrzebuję pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Gdy gmina nie daje, muszę spróbować zaapelować do kieszeni zacnych rodziców. Po moim referacie zatwierdzono stary zarząd na rok szkolny 46/47 i po burzliwej dyskusji uchwalono składkę po 10 zł miesięcznie od listopada poczynszu. No przynajmniej coś. Ale nałożono na mnie obowiązek starania się o uruchomienie szkoły wieczorowej. Jest to pięta achillesowa rodziców. Nie tyle im się rozchodzi o

dzieci w wieku szkolnym ile o młodzież pozaszkolną, która rzeczywiście wieczory spędza nie zawsze z pożytkiem dla siebie. Jest też nadzieja dotłączenia Żółtwin do sieci elektrycznej.

11 listopada. No słowo stało się ciałem. Szkoła wieczorowa uruchomiona. Zapisano się 35 młodzieży w wieku od 15-19 lat. Poziom bardzo różnorodny. Należałoby właściwie założyć dwa kursy. Młodzież wykazuje niestychany entuzjazm i zapał do pracy. Byłoby to było trwałe. Jestem dobrych myśli. Prawdziwą pomocą jest pozyskana do pracy pedagogicznej w szkole wieczorowej p. Mieczysława Lechowicz, mieszkanka Żółtwin i absolwentka Liceum Krzemienieckiego. Bez niej nie dałbym chyba rady, bo trzy godziny dziennie wykładów poza normalną pracą szkolną, to na jednego nauczyciela trochę za dużo. Z pieniędzy zebranych ze składek Komitetu Rodzicielskiego i ze składek dobrowolnych od młodzieży szkoły wieczorowej (opodatkowano się po 10 zł miesięcznie) kupiłem lampy elektryczne, żarówki, kałamarnice, miotłę, wiadro itp. Zaraz praca rażniej się posuwa. Bez pieniędzy człowiek żyje w nędzy. Stare, oklepne ale aktualne przysłowie.

15 listopada. Nareszcie udało mi się zdobyć za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego szkło okienne. Będziemy mieli na zimę podwójne okna. Zamówiłem szklarza, który wystawił rachunek na 1800 zł. No jak wójt to obejrzy to się przeżegna. Wiadomo w kasie gminnej zawsze pustki. Drzewo też dostałem i to 20 m³. Starczy z pewnością, będzie ciepło w klasie. Zeszłego roku było gorzej.

1 grudnia. Jak szczęście to szczęście. W Inspektoracie Szkolnym dowiedziałem się, że w gminie jest do odebrania 2000 zł na Oświatę Dorostych. Przyda się bardzo, choćby na zakup lamp naftowych, bo światło elektryczne nie bardzo funkcjonuje. Mam nowe zajęcie. Podjąłem się katechizacji dzieci. Są nawet w szkole wieczorowej niektórzy (5), którzy jeszcze nie byli katechizowani.

14 grudnia. Konferencja rejonowa w Międzyrzeczu. Zebranie szkol-

nauczyciela z Żółwina

nego koła PCK, które po letargu jesiennym (dzieci były bardzo zajęte pracami rolnymi i wypasaniem bydła) znowu powołane zostało do aktywności. Wykreślono z listy młodzież, która opuściła szkołę, a wciągnięto nowych członków. Wybrano też nowy zarząd w następującym składzie. Przew. Władysław Humuniuk z Kuligowa, sekretarz Franciszek Jachowski z Żółwina i skarbniczka Anna Sawościuk z Kuligowa. Zebranie uchwalono odbywać raz w miesiącu.

21 grudnia. Dzisiaj odbył się obchód gwiazdkowy. Dzieci śpiewały i deklamowały przy choince. Rozdano następnie dary z PCK od amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Wystano natychmiast list dziękczynny z fotografią zbiorową dzieci i z pozdrowieniami do St. Poul. Washington High School, skąd pochodziły dary. Zakończono dzisiaj rozdawnictwo tranu przekazanego dla szkoły przez lekarza powiatowego w ilości 7 litrów. 75% dzieci piło codziennie 1 łyżkę stołową przed lekcjami przez 3 tygodnie. Rozpoczynamy wakacje gwiazdkowe.

6 stycznia. Szkoła wieczorowa urządziła przedstawienie p.t. „Stryj przyjechał”. W przedstawieniu tym była doskonała satyra na dziś tak rozpowszechnione pijaństwo. Czysty zysk w kwocie 1000 zł przekazano do kasy szkolnej na zakup nafty, gdyż od połowy grudnia wyłączone wioskę Żółwin z sieci elektrycznej. Na zakup nafty wydano już 500 zł, które pokryto z dochodu osiągniętego przedstawieniem.

1 lutego. Zakończenie półrocznej Konferencji wywiadowczej dla rodziców. Posiedzenie Komitetu Rodzicielskiego. Rozdanie dzieciom bezpłatnych zeszytów nadesłanych przez Pow. Urząd Inf. i Propagandy. Na posiedzeniu Komitetu Rodzicielskiego zajmowano się przede wszystkim sprawą wykupienia paczki z materiałami piśmiennymi, która jest zdeponowana w Społem z przeznaczeniem dla szkoły w Żółwinie. Uchwalono opodatkować się dobrowolnie wg zamożności.

10 luty. Z powodu silnego mrozu trzeba było przerwać naukę i pośłać dzieci do domu.

3 kwietnia. Rozpoczęły się ferie

wielkanocne. Dzieci bardzo zadowolone z przerwy w nauce.

14 kwietnia. Rozpoczęły się badania dzieci i wypełnianie ankiet o stanie zdrowotnym. Ciekawe, że stwierdzono przy tym, że dzieci na wsi nie są ani zdrowsze ani lepiej odżywione od miejskich.

26 kwietnia. Dzień Lasu. Szkoła pod kierunkiem nauczyciela bierze udział w organizowanej wycieczce do lasu. W lesie odbyła się pogadanka o znaczeniu lasu w gospodarce narodowej, a później tańce, gry i zabawy.

1 maja. Z okazji „Święta pracy” odbyła się mała uroczystość szkolna, na program której złożyły się: 1) referat nauczyciela o poszanowaniu pracy i czci dla ludzi pracy, 2) wykonanie kilku piosenek i recytacja okolicznościowych wierszy.

3 maja. W szkole odbyła się pogawędka nauczyciela z dziećmi na temat rocznicy „Konstytucji 3 maja” zakończona odśpiewaniem pieśni „Witaj majowa jutrzeńko”.

5 maja. Rozpoczęła się akcja przeciwstankowa. Nauczyciel z dziećmi tworzą drużynę poszukiwaczy. Przygotowania drużyny do akcji w pełnym toku.

9 maja. „Święto Zwycięstwa”. Pogadanka o znaczeniu kapitulacji Niemiec dla utrwalenia pokoju światowego i rozwoju kulturalnego ludzkości.

27 maja. Zjazd powiatowy ZNP w Międzyrzeczu.

29 maja. Szczepienie przeciwdrozwrotności w szkole.

2 i 3 czerwca. Poszukiwania stonki ziemniaczanej. Dzieci bardzo chętnie biorą udział w akcji poszukiwania. Stonki nie znaleziono.

28 czerwca. Uroczyste zakończenie roku szkolnego. Udział biorą również rodzice i czynniki społeczne. Na program złożyły się popisy dzieci i inscenizacje. Nauczyciel pożegnał dzieci rocznika 1933 opuszczające szkołę, jak również dzieci odchodzące do szkół zbiorczych w Międzyrzeczu i Policku. Na zakończenie uroczystości podziękował sołtys Ob. Środa w imieniu Komitetu Rodzicielskiego nauczycielowi za pracę wychowawczą, życząc równocześnie dzieciom przyjemnych wakacji.

Jest w czym wybierać

(dokończenie ze str. 6)

re odpowiadali przez kilka lat włączy i do tej pory ich nie wykonano. Przypomina mi to złoczyńcę, który woła i krzyczy łąpać złodzieja.

Czytając programy wyborcze zauważyłem występowanie następujących ugrupowań na literę P. Partia Pracodawców (PP), Polska Partia Protestująca (PPP) powołana przez kabaret Klika, czy też Polska Partia Przyjaciół Piwa (PPPP). W niedługim czasie powstaną zapewne Polska Partia Popierania Prawdziwej Pracy (PPPPP), Polska Partia Poszukująca Prawdy a Potępiająca Prywatę (PPPPPP) oraz wiele innych gdyż pomysłowość polska nie zna granic.

Brak mi w całej tej konstelacji logiki i zdrowego rozsądku. Proponuję więc, w odróżnieniu od jedynej do niedawna i „słusznej linii” reprezentowanej przez PZPR, odwrotność, tzn. partię o nazwie Rozsądek Powinien Zwyciężyć Polityków (RPZP).

W całej tej mieszaninie partii i programów można tym bardziej się pogubić, że hasła, które ongiś głosiła „Solidarność” za swoje przyjmuje m.in. lewica. Zatrącenie doszło do tego stopnia, że ugrupowania chrześcijańskie głoszą hasła odwetu i nienawiści. W dotychczasowej kampanii brak mi spokoju i pokory wobec wyborców. Brakuje mi programów jakie powinna głosić np. Partia Wzajemnej Życzliwości, Partia Popierania Rodziny (PPR ale trochę inny), czy też Partia Pomocy Sąsiedzkiej (inny PPS). Myślę gdy będziemy więcej ze sobą rozmawiali, a nie tylko mówili i krzyczeli, potrafimy wybrać ROZSĄD-NIE.

B. Rusiecki

WRZEŚNIOWY MISTER HANDLU

informuje:

Od dnia 1.11.1991 r. w Pawilonie przy ul. Stoczniowców Gdańskich przyjmowane będą zlecenia od mieszkańców Międzyrzecza na odkładanie prasy do teczek.

Nie stosujemy żadnych ograniczeń
Wszelkich informacji udzielamy w godz. 6.00 – 18.00.

W., Cz. STRUGAŁA

NA ŚWIĘTO ZMARŁYCH

Pierwszego listopada znów spotykamy się na cmentarzach, dając wyraz pamięci o najbliższych, którzy już odeszli. W moich myślach a chyba nie tylko w moich — są wśród nich obok członków rodziny także żołnierze, którzy oddali swe życie za wyzwolenie ojczyzny, a tak że za powrót ziem zachodnich i północnych do macierzy.

Tak myślę nie tylko dlatego, że właśnie tu mieszkam na pięknej ziemi lubuskiej od 1945 roku, ale chyba i dlatego, że wśród tych, co padli w boju, byli też moimi krewnymi. Tak samo jest w innych rodzinach. Niektórzy nawet nie wiedzą, gdzie ich krewni spoczywają, więc każda żołnierska mogiła im bliska.

Nasza rodzina, na przykład, wie tylko, że mój stryjek Antoni Kulas, rocznik 1910, urodzony w Buczaczu na Kresach Wschodnich, żołnierz II Armii Wojska Polskiego, przeszedł szlak bojowy od Buczacza przez Bug, Kielce, Skarżysko Kamienną, Ziemię Lubuską do Budziszyna (jako kucharz wojenny) i tam 30 kwietnia 1945 roku poległ, ale dokładnie miejsca jego spoczynku nie znamy.

Jego żona Barbara wraz z córką żyje na Ziemi Lubuskiej, niedaleko Zielonej Góry. Jeszcze dziś odczuwa żal, że nie może swemu mężowi zapalić świeczki na grobie. Więc zastępuje go symbolicznie — żołnierską mogiłą.

Na ziemi międzyrzeckiej jest, między innymi cmentarz żołnierzy 1 Gwardii Armii Pancerniej oraz 8 armii, które stoczyły zaciętą walkę o przełamanie obrony międzyrzeckiego rejonu umocnionego i o wyzwolenie ziemi lubuskiej. Kilkuset żołnierzy radzieckich poległo. Spoczywają oni na cmentarzu w Cybince, Krzystkowicach, Żaganiu, Wolsztynie, Międzyrzeczu i innych miejscowościach.

W Międzyrzeczu pochowano ich na cmentarzu wojennym przy szosie gorzowskiej, w odległości około 3 km od miasta. Opiekuje się nimi młodzież z Liceum Zespołu Szkół w Międzyrzeczu.

Wieczystej pamięci historii Międzyrzecz — ma Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, odsłonięty w 1966 roku, z napisem dat: 966-1966 usytuowany na lewym brzegu OBRY

ponownie odnowiony w październiku 1991 roku.

W naszej okolicy jest też wiele miejsc pamięci narodowej, m.in. w latach 1918-1919 poległo tu wielu powstańców w walce o Pszczew, Bledzew, Trzciel, Międzyrzecz i inne miejscowości. Na głazie upamiętniającym tamte wydarzenia wyryto w roku 1959 napis przypominający, że 40 lat temu zjednoczony lud wielkopolski walczył o wolność krainy międzyrzeckiej.

Na cmentarzu — Ziemi Międzyrzeckiej, po wyzwoleniu spoczywa już wielu nauczycieli, pionierów oświaty międzyrzeckiej. Do najbardziej znanych mi zaliczę: Mariana KUSIA, mego kierownika szkoły nr 2, nr 3, świętego pedagoga, inspektora szkolnego, zmarłego w 42 roku życia, Sergiusza Kołysko, Edmunda Bylińskiego, Halina Gielo, Jadwiga Szwendka i wielu innych.

Jak Polska długa i szeroka wszędzie można spotkać groby bohaterów, którzy walczyli o wolność kraju. Jak Polska długa i szeroka wszędzie można spotkać groby męczenników, którzy ginęli z rąk najeźdźcy.

Pamiętajmy o tych skromnych mogiłach, bo one nam mówią o sile i mocy naszej Ojczyzny.

Kazimierz Kulas

SŁYNNI GOŚCIE MIĘDZYRZECZA

JAN: (ok. 940-1003), Włoch, benedyktyn, eremita, święty. Pochodził z możnego rodu weneckiego, przebywał na dworze księcia Piotra I Orseolo, znanego jako król węgierski Piotr Weneccjanin. W nieznanych bliżej okolicznościach Jan porzucił dworskie życie i w 971 r. wstąpił do pustelni w Pereum k. Raveny. W 1001 r. wyruszył do Polski wraz z innymi zakonnikami. **Osiadł w pierwszym w Polsce klasztorze koło wsi św. Wojciech pod Międzyrzeczem.** Tu Jan uczył się języka polskiego dla celów misyjnych. Zginął zamordowany z czwórką współbraci zakonnych w 1003 r.

KIELESIŃSKI KAJETAN: (1808-1849) grafik, rysownik, bibliotekarz. Ur. w Mieronicach w Kieleckim. Studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. Przeważa studia by wziąć udział w po-

wstaniu listopadowym. Po upadku powstania musiał opuścić Warszawę. W 1832 r. wyjechał do Krakowa, gdzie utrzymywał się z rysowania widoków miasta i okolicy. W 1839 r. został bibliotekarzem Tytuśa Działyńskiego i wraz z nim przeniósł się z Krakowa do Kórnik. Tam opiekował się biblioteką i gromadził materiały do własnych prac, które zamierzał wydać: do albumów „Starożytność polska” i „Stroje ludowe”, do nich wykonał wiele rycin.

1848 r. brał udział w powstaniu. Ranny, został uwięziony w Poznaniu. Po uwolnieniu powrócił do Kórnik. Zmarł tam nagle w 1849 r.

Pozostawił znaczną liczbę akwafort i rysunków, których tematykę stanowią: widoki kraju, zabytków oraz folklor, m.in. **utrwał wygląd zamku międzyrzeckiego z 1848 r.**

KRYSTYN: (ok. 985-1003), Polak, benedyktyn-eremita, święty. Jeden

z Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeckich. Miejscowy chłopiec, pełniący w eremie funkcję kucharza. Zginął zamordowany w czasie napadu na klasztor w 1003 r. Później pogrzebany oddzielnie, podczas powtórnego pogrzebu pochowano go z czterema zakonnikami i przyłączono jako piątego świętego.

Kult Kryspina rozwijał się wraz z rozwojem czci do Świętych Braci najpierw w Polsce, potem we Włoszech (Ascoli), Niemczech, a zwłaszcza w Czechach. Po zrabowaniu w 1038 r. trumien Świętych Braci przez księcia czeskiego Brzetysława, relikwie złożono pierwotnie w Ołomuńcu, a potem w kościele św. Wita w Pradze, Kryspin zaś został współpatronem katedry w Ołomuńcu.

W 1966 r. relikwie Świętych Braci ponownie przewieziono do Międzyrzecza i przekazano parafii św. Jana Chrzciciela.

Bożena Grabowska

«KURIER MIĘDZYRZECKI» — miesięcznik informacyjny Międzyrzeczan. Zespół redakcyjny: HANNA AUGUSTYNIAR (sekr. red.), PIOTR BUSZEWSKI, JERZY DĄBROWSKI, ANDRZEJ KACZMAREK, RYSZARD KRAWIEC, ZBIGNIEW MELNIK, JANNA KUZIŃSKA (red. nac.), HALINA RUSIECKA, DANUTA SOKOŁOWSKA, ANDRZEJ ŚWIDER, TADEUSZ WOLNIEWICZ, ELŻBIETA WRÓBEL, EUGENIUSZ ZIAROWSKI. Współpraca techniczna: WACŁAW PŁOSZKA.

Adres redakcji i biura ogłoszeń: Rynek 1, tel. 28-46, 28-47, 28-48, 28-49. Koszt ogłoszeń — 1 cm² — 4000, — cz., ogłoszenia drobne — słowo — 2000, — zł. Poglądy wyrażone na łamach „Kuriera Międzyrzeckiego” są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania skrótu materiałów nie zawierających bez wstępnej zgody autora. Numer zamknięto dnia 16.08.1991 r. Cena 3000, — Konto bankowe: BS M-cz 921246-72586-136-61.

Druk: „JADAR” Zakład Poligraficzny 66-300 Międzyrzecz, ul. Różana 6, tel/fax 25-93 W. Płoszka, zam. 796, nakład: 1500 egz.